

MUNDUROWA „PIĄTKA”

5

Alarm gonił alarm



Zamiast szkolnych mundurków przywdziali mundury moro. W Zespole Szkół nr 5 utworzono nowe kierunki kształcenia – ogólnopolicyjny, ochrony granic i proobronny. Już im nikt nie podskoczy.

Postawiona na nogi policja z Sanoka i Rzeszowa, grupa minersko-pirotechniczna, straż pożarna, energetycy, gazownicy, straż miejska, prokuratura. Czekające w gotowości karetki pogotowia i szpital z zapasem krwi. Ewakuacja kilkudziesięciu mieszkańców, pracowników Podkarpackiego Banku Spółdzielczego i kilku innych firm. Czterogodzinny paraliż na newralgicznym trakcie w centrum miasta. I tłumy gapiów napierających na taśmy z napisem policja. – To chyba jakieś ćwiczenia... – zastanawiała się jedna z kobiet. Szukający bomby policjanci nie przeczuwali, że wieczorem czeka ich „powtórka z rozrywki”...

Srodowe popołudnie na długo zapisze się w pamięci. Najpierw policja odebrała informację o podłożeniu ładunków wybuchowych w Kauflandzie. Ponieważ 2 km całym kraju odnotowano wiele podobnych zgłoszeń, nie panikowano. Przeszukano sklep, nie znajdując bomby. Na kolejny alarm nie trzeba było długo czekać. - Około godziny 16. odebraliśmy zgłoszenie, że w jednym z budynków przy ulicy Mickiewicza znajduje się reklamówka z dziwną zawartością, owiniętą czarną folią. Rozmówca był wiarygodny. Podeszliśmy więc do sprawy bardzo poważnie, uruchamiając niezbędne procedury – wyjaśnia sierż. sztab Anna Zdziebko, rzecznik sanockiej KPP.

Nie bez znaczenia było, że we wspomnianej kamienicy mieści się kancelaria znanego adwokata, na posesji którego półtora roku temu podłożono ładunek wybuchowy, zabijając ojca mecenasa.

Zagrożony teren od ulicy Kazimierza Wielkiego do Kościuszki wyznaczyły policyjne taśmy. Na miejscu aż rojło się od ludzi w mundurach.



Dopiero z tej wysokości można było cokolwiek zobaczyć. By ogarnąć całą scenę wydarzeń na ulicy Mickiewicza, trzeba by wspiąć się jednak znacznie wyżej niż na IV piętro.

Przybył też burmistrz. Całą szerokość ulicy zastawiły radiowozy, karetki, wozy strażackie, pojazdy pogotowia energetycznego i gazowego. Z okolicznych budynków ewakuowano pracowników PBS i innych firm oraz kilkudziesięciu mieszkańców. Tłum gapiów zgęstniał, gdy z II LO wyszli rodzice, którzy akurat w tym dniu mieli wywiadówki.

Z rozpoczęciem akcji czekano na przyjazd grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Wykonane przez rzeszowskich speców kontrolowane detonacje potwierdziły, że i tym razem alarm był fałszywy. Zamiast ładunku wybuchowego w torbie znajdowały się ...śmieci. Pozbierane skrzętnie, zostały zabezpieczone do dalszych badań.

- Nie ukrywam, że odczułem znaczną ulgę. Ewakuacja nie pozwoliła zakończyć pracy oddziału. Muszę teraz zwołać pracowników, żeby zamknąć dzień. Potrwa to pewnie do 3-4 nad ranem – ubolewał Lesław Wojtas, prezes PBS, który zapowiedział zakup dodatkowych kamer i objęcie monitoringiem całej okolicy.

Około godz. 20.30 policję znów postawił na nogi alarm o bombie w Kauflandzie. Zgłoszenie dotyczyło dziwnej koperty, która mogła zawierać ładunek wybuchowy. Tym razem z terenu marketu ewakuowano klientów oraz personel. Do akcji ponownie wkroczyli pirotechnicy, ale bomby nie znalazły... Pozostaje nadzieja, że uda się wykryć sprawców tej głupiej zabawy.

Joanna Kozimor

JUBILEUSZ PTTK

6

80 lat mija od powołania w Sanoku pierwszej w dziejach organizacji turystycznej pod nazwą Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, którego kontynuatorem jest PTTK. Sanok właśnie przygotowuje się do jubileuszowych uroczystości.



STRAŻ NA WEZWANIE

7



Po ilości sygnałów i wezwań telefonicznych oraz interwencji, czują się potrzebni mieszkańcom, a gama spraw, z jakimi zgłaszają się do Straży Miejskiej sanoczan, jest przeogromna. I dają radę!

Sanok – miasto kultury żyje operą. Ruch w hotelach, na ulicach gwarniej, co chwilę można spotkać muzyków z instrumentami w rękę, bądź na plecach. Pozdrawiani są ciepłymi, serdecznymi uśmiechami. Im bliżej wieczoru, temperatura rośnie, aby osiągnąć wrzenie o godzinie osiemnastej, kiedy to na festiwalowej scenie Sanockiego Domu Kultury rozpoczyna się kolejny koncert. Artystów wita burza oklasków. I tak jest do końca każdego przedstawienia. Bo przez minione dziesięć lat Sanok zakochał się w „Didurze”, jak popularnie nazywany jest festiwal.

Tegoroczny festiwal rozpoczął się inaczej niż zazwyczaj, bo od filmowego preludeum. Chodziło nie tylko o to, by wyeksplloatować wszelkie możliwości wielofunkcyjnej sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury, ale przede wszystkim o to, by pokazać ciekawe kino artystyczne, swobodnie nawiązujące do tematyki muzycznej. Pomysł, mimo obaw („kto spędzi dwa wieczory w kinie, skoro w programie festiwalu ma aż osiem koncertów”), okazał się trafny i około pięciuset widzów obejrzało cztery ciekawe filmy: „Baryton” z niezapomnianym Zbigniewem Zapasiewiczem, współczesne meksykańskie „Skrzypce”, „Iberię” Carlosa Saury i rewelacyjną „Kopię Mistrza” Agnieszki Holland.

Konie w skansenie rozróżniają Moniuszkę

Uroczyste otwarcie nastąpiło w niedzielę, z udziałem Stefana Sutkowskiego, dyrektora Warszawskiej Opery Kameralnej. – Kiedy Waldemar Szybiak zwrócił się do mnie z zaproszeniem na festiwal im. Adama Didura, zaproponowałem premierę, przy mojej obecności, i usłyszałem: bardzo proszę... – mówił legendarny założyciel WOK-u.

Zacny teatr, specjalizujący się w realizacji spektakli nieopatrnie zapomnianych, przyjechał do Sanoka z premierowym przedstawieniem „Cyrulika

sewilskiego” G. Paisiella, opery rzadko grywanej, a – jak się okazało w niedzielny wieczór – zastępującej na swoje miejsce w historii muzyki.

Po premierze Stefan Sutkowski był bardzo zadowolony z prezentacji swego zespołu. Podobnie Jitka Stokalska, reżyser przedstawienia. Słów uznania nie szczędził krytyk muzyczny, Piotr Nędzyński – Wszystko w tym spektaklu mi się podobało: bardzo misterna, precyzyjna reżyseria, która potrafi świetnie budować postacie, ukazać relacje między nimi, upełnić intrygę. Pięknie zagrała orkiestra, złożona właściwie z solistów. Śpiewakom, doskonale przygotowanym aktorsko, to przedstawienie zawdzięcza cały swój urok – powiedział krytyk, od początku związany z sanockim festiwalem.

Dokończenie na str. 6



Zabawne libretto, piękna muzyka i znakomici wykonawcy – to pewna recepta na sukces. Premiera „Cyrulika sewilskiego” w wykonaniu Warszawskiej Opery Kameralnej niewątpliwie takim była.

STUDIO FOTO DOBROTA

KLUB WESOŁY MALUCH
opieka nad dziećmi od 2 do 5 lat.

Sanok, ul. Robotnicza 11
tel. 602 640 435
www.klubwesolymaluch.pl

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Debili, kretynów, idiotów (właściwie wybierz), którzy zabawili się w podkładanie „ładunków wybuchowych”, z życzeniami, aby dopaść ich i obciążyć kosztami operacji razy 10. A swoją drogą, aż drżymy, co to będzie, jeśli każdy podrzuczony worek ze śmieciami będzie traktowany jako bomba. Policja, straż pożarna i rzeszowscy antyterrorysty zamęczą się nam na śmierć.

CHWALIMY: Zarząd CIARKO KH za mądrą i świątą decyzję wysłania na międzynarodowy turniej do Szwecji młodych hokeistów, jako nagrodę za wywalczenie brązowego medalu Mistrzostw Polski Żaków Starszych. Jeszcze kilka lat temu nie było dla nich lodu, sprzętu, trenera i wyjazdów. Dziś jest lód, trener, bezpieczny sprzęt, piękne stroje i jest udział w turnieju w Szwecji. I to jest właściwie inwestowanie w sport i wychowywanie młodzieży. Jeśli ktoś tego nie widzi, niech psioczy, albo pęknie z nienawiści.

emes

Gimnazjaliści na medal

Było po godzinie dwudziestej, gdy dwójka gimnazjalistów, oglądając ekspozycję Saloniku mody „Daria” przy ulicy Jagiellońskiej (skrzyżowanie z Konarskiego) zauważyła, że drzwi sklepiku są otwarte, choć wewnątrz nikogo nie ma.

Znaleźli numer do właściciela, a że nikt nie odbierał telefonu, czekali na zgłoszenie, pilnując saloniku. Po godzinie udało się im skontaktować z osłupiałą właścicielką sklepu, która opuszczając go po godzinach pracy, w pośpiechu i roztargnieniu zapomniiała o przekręceniu klucza. – Byłam i pozostają zbudowana postawą młodych ludzi. Serdecznie im dziękuję i obiecuję specjalną nagrodę. Mam świadomość,

że gdyby nie oni, mogłam na drugi dzień rano zastać pusty sklep – powiedziała „TS” właścicielka saloniku „Daria”.

Widać, moda na uczciwość wśród młodych sanoczan. Chcąc ją rozpowszechnić, a gimnazjalistów docenić, podajemy ich nazwiska. Byli to: Elwira Turek i Kamil Cipora, uczniowie Gimnazjum nr 3 w Sanoku. Brawo Elwira i Kamil, brawo Rodzice, brawo III Gimnazjum!



Rektorzy o przyszłości

Czterdziestu rektorów polskich uczelni zjechało na kilka dni do Sanoka, by wziąć udział w spotkaniu zorganizowanym w PWSZ. Okazją do tego było XII Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych – forum, którego zadaniem jest dbać o kondycję i przyszłość takich uczelni jak sanocka Alma Mater.



Podczas pobytu w Sanoku rektorzy zwiedzili także budynki PWSZ. Szczególne ich uznanie wzbudziło wyposażenie pracowni plastycznych, pielęgniarskich i nowy budynek Instytutu Mechaniki i Budowy Maszyn przy ul. Reymonta. Spotkali się także z władzami miasta, odwiedzili sanockie muzea i okolice Jeziora Solińskiego.

Rektorzy dyskutowali między innymi o strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce. Jest to dokument, który w ostatnich miesiącach budzi gorące spory w środowisku akademickim, bo jego treść przesądzi o przyszłości polskiej nauki i losach uczelni. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego powierzyło opracowanie takiej strategii międzynarodowemu konsorcjum. Zdaniem zwolenników takiego rozwiązania, zagraniczni eksperci będą mieli „świeże spojrzenie” na polskie szkolnictwo wyższe. – Nauka polska jest źle oceniana. Polskie uniwersy-

tety są klasyfikowane pod koniec czwartej setki na świecie. Uważam, że powinniśmy z tego wyciągnąć wnioski i to zmienić – uważa prof. Andrzej Smimow (PO), przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, uczestniczący w zjeździe.

Takie podejście budzi jednak sprzeciw wielu polskich akademików. – Może ta firma przygotowuje dobrą strategię, ale najlepszą przygotowaliby rektorzy, którzy mają w tym zakresie największe doświadczenia – mówi prof. Andrzej Kolasa, przewodniczący Kon-

ferencji Rektorów Szkół Publicznych Zawodowych. Dlatego ponad 300 rektorów polskich uczelni publicznych i niepublicznych porozumiało się, by samodzielnie napisać ten dokument i do końca roku przedstawić go ministerstwu.

Rektorom wyższych szkół zawodowych zależy, by w strategii na stałe była zapisana rola takich uczelni jak sanocka. – Wydaje mi się, że to są szkoły regionalne i powinny to być uczelnie, które bardzo dobrze kształcą, starają się o poziom, ale jednak na poziomie studiów I stopnia (licencjackich). Niech uczelnie akademickie, które mają odpowiednią kadre, przejmują naszych studentów i kształcą ich na studiach magisterskich – mówi prof. Halina Mieczkowska, rektor PWSZ w Sanoku.

Bez względu na to, którą strategię rozwoju weźmie pod uwagę ministerstwo, wiadomo, że zajmie się ona m.in. finansowaniem szkół wyższych. – Ja jestem za tym, żeby finansowanie było zadaniowe, a nie podmiotowe. Podmiotowe oznacza, że uczelnie czy jakkolwiek instytucja otrzymuje pieniądze za to, że jest, a powinna otrzymywać na realizację konkretnych zadań na zasadach konkursowych – zaznacza prof. Jerzy Błazejowski, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Zachodnie uczelnie tylko w 1/3 finansowane są z budżetu państwa, a 2/3 pieniędzy ściągają „z zewnątrz”. W Polsce proporcje są dokładnie odwrotne i nie wynika to tylko z postawy uczelni, ale także stanu polskiej gospodarki i braku odpowiednich przepisów.

Alicja Wosik

Podziel się z drugim (27)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenie;

– kanapa 3-osobowa – tel. 13-464-04-58. To numer pod który trzeba dzwonić, aby umówić się po jej odbiór.

A teraz apel do Państwa. Dla bardzo biednej rodziny z sześciorgiem dzieci poszukujemy pralki automatycznej. Pospieszcie jej z pomocą, bardzo prosimy. Czekamy na telefon z radosną wiadomością: jest pralka!

Równocześnie zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 13-464-02-21! Podzielcie się z drugim!

Foto śmieszki



- Patrz, to jest fajna, może ona nas podwiezie.

- Nie wiem tylko czy lubi facetów w sukienkach?

W ubiegłym tygodniu naszą redakcję odwiedzili uczniowie klasy III b z Gimnazjum nr 4. Wizyta była jednym z elementów projektu „Pasja tworzenia – droga książki od pisarza do czytelnika” realizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną.

Projekt, na który MBP uzyskała grant w wysokości 7 tys. złotych z Instytutu Książki, obejmował m.in. warsztaty literacko-plastyczne oraz spotkania z twórcami. Uczestniczyli w nich zwycięzcy konkursu na najlepszą książkę napisaną przez dzieci, zorganizowanego w ramach wspomnianego projektu. W ich gronie znaleźli się gimnazjaliści z „Czwórki”, którzy pod opieką polonistki Moniki Sądeckiej oraz Elżbiety Ciupak z MBP odwiedzili „TS”, zapoznając się ze strukturą organizacyjną redakcji, tajnikami zawodu dziennikarza i procesem tworzenia pisma.

/k/

Odwiedzili nas



Podczas wizyty w redakcji „TS” nie mogło zabraknąć pamiątkowego zdjęcia...

Pijany mężczyzna zaatakował dziecko

Od 2 do 12 lat pozbawienia wolności grozi 28-latkowi, który usiłował dokonać rozbój na 9-letnim chłopcu. Do tego bułwersującego zdarzenia doszło w sobotę po południu na ulicy Przemyskiej.

Chłopiec poszedł na przystanek autobusowy, aby zobaczyć rozkład jazdy. W pewnej chwili, chcąc sprawdzić godzinę, wyjął z kieszeni telefon komórkowy. Wówczas podszedł doń znajdujący się w pobliżu 28-latek, który zażądał wydania komórki. Kiedy dziecko odmówiło, napastnik zaczął je dusić. Wystraszony przez przypadkowych przechodniów, odpuścił jednak i oddalił się z miejsca zdarzenia. Chłopiec

opowiedział o wszystkim rodzicom, którzy natychmiast wsiadli w samochód, udając się na poszukiwania sprawcy. Zatrzymali go, a następnie przekazali policji. Szybko ustalono, że agresor to 28-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Alkomat wykazał w wydychanym przezeń powietrzu prawie trzy promile alkoholu.

W poniedziałek Prokuratura Rejonowa postawiła mężczyźnie zarzuty. Jeden z nich dotyczy

art. 280 par. 1 Kodeksu karnego, zagrożonego karą pozbawienia wolności od 2 do 12 lat. Na karę taką naraża się ten „kto kradnie, używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności”. Podejrzany odmówił złożenia wyjaśnień, decydując się zeznawać dopiero przed sądem. Ten zaś – na wniosek prokuratury – zastosował wobec 28-latka tymczasowy areszt na trzy miesiące.

/joko/

Z POLICJI...

W ubiegłym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 170 interwencji i ujawnili 9 pijanych kierowców. Do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych trafiło 12 osób.

Sanok

* Drogo zapłaci za swą niefrasobliwość kasjerka jednej z sanockich firm. Kobieta opuściła pomieszczenie, w którym znajdowała się kasa, co skrzętnie wykorzystał nieznanymi złodziej, który przywłaszczył sobie 7810 zł. Do kradzieży doszło 15 bm. w firmie mieszczącej się przy ul. Przemyskiej.

* Policja poszukuje wandalę, który farbą typu spray namalował (18 bm.) obraźliwe napisy i rysunki na zewnętrznej powierzchni ścian sklepu zlokalizowanego również przy ul. Przemyskiej. Właściciel sklepu, 46-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, wycenił straty na 1200 zł.

* Portfel z dowodem osobistym, pieniędzmi, kartą bankomatową i telefonem marki Sony straciła 19 bm. na ul. Mickiewicza młoda kobieta. Złodziej wykorzystał chwilową nieuwagę pokrzywdzonej, „czyszcząc” należący do niej plecak. Trwa szacowanie strat.

* W poniedziałek o godz. 15.15 doszło do groźnej wygładającej kolizji na ul. Królowej Bony, w pobliżu Kauflandu. 48-letnia kobieta wtargnęła niespodziewanie na jezdnię, wprost pod koła fiata, kierowanego przez 35-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego. Na szczęście nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń. Na miejscu ukarana została mandatem w wysokości 200 zł. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Besko

* Znane porzekadło o tym, że głupich nie sięją, po raz kolejny znalazło potwierdzenie w rzeczywistości. Nieznani wandalę wyrzucili i uszkodzili cztery przenośne toalety z tworzywa sztucznego, stojące na murawie miejscowego stadionu piłkarskiego. Wstępna wartość strat poniesionych przez Urząd Gminy wyniosła 1 tys. zł. Bardzo ciekawi nas, kim byli sprawcy – fanami konkurencyjnej drużyny, czy też raczej miłośnikami doznań ekstremalnych?...

Gmina Komańcza

* Policjanci ustalili (15 bm.) autora kradzieży piły spalinowej marki Husqvarna, którym okazał się 41-letni mieszkaniec Wisłoka Wielkiego. Odzyskano skradziony sprzęt o wartości 2225 zł.

Gmina Sanok

* Służąca do malowania sprzężarka padła łupem złodzieja, który włamał się (18 bm.) do budynku stolarni w Stróżach Wielkich. Właściciel, 57-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, oszacował straty na 1500 zł.

Kierowcy na promilach

Wśród 9 kierowców zatrzymanych na jeździe po alkoholu większość stanowili rowerzyści. Jednoślądami kierowali: na ul. Przemyskiej – 62-letni Tadeusz P. (0,756 promila alkoholu w wydychanym powietrzu); na ul. Dworcowej – 29-letni Artur S. (2,478); na ul. Heweliusza – 18-letni Adrian K. (1,638); w Posadzie Jaćmierskiej – 45-letni Marek N. (3,444(!)) oraz 53-letni Stanisław S. (1,932). Policyjne statystyki uzupełnili: namierzony w Dębnej 31-letni Dariusz M., ford (0,588); w Bykowcach – 31-letni Rafał W., hyundai (1,281); w Czaszynie – 25-letni Łukasz B., ford (1,974); w Tyrawie Wołoskiej – 52-letni Józef C., ford (2,688).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 17 852 13 62.

Zyskał na kondycji i urodzie

Należący do Muzeum Historycznego Zajazd przy ulicy Zamkowej przestał wreszcie straszyc swym wyglądem. Pochodzący z końca XVIII wieku obiekt ponad trzydzieści lat czekał na remont. Nowy dach, stolarka okienna oraz elewacja sprawiły, że odzyskał dawną krasę.

Budynek, w którym mieści się administracja muzeum, pracownice konserwatorskie i sale ekspozycyjne, wymagał od dawna gruntownego remontu. Ostatni – obejmujący pokrycie dachowe i okna – przeprowadzono w latach 70. Od tamtej pory jedynym zabiegiem regeneracyjnym, na jaki placówka mogła sobie pozwolić (prawie ćwierć wieku temu!), okazało się pomalowa-

nie frontowej ściany. Podjęcie jakichkolwiek innych prac remontowych uniemożliwiłby permanentny brak pieniędzy.

Pogarszający się systematycznie stan techniczny budynku postawił w końcu muzealników pod ścianą, zmuszając do przeprowadzenia niezbędnego remontu. Rozpoczęli go w ubiegłym roku od wymiany mocno sfałgowanego dachu. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 111 tys. złotych. W jego sfinansowaniu pomogło miasto, które przekazało na ten cel 25 tys. złotych ze swojego budżetu. Prace wykonała wyłoniona w przetargu firma IDM z Nagórzan.

Drugi etap remontu – oszacowany na około 94 tys. złotych – zaplanowano w tym roku. Objął on wymianę stolarki okiennej oraz odnowienie elewacji. I tym razem część kosztów wzięły na swoje barki lokalne samorządy – 40 tys. zł przekazał powiat sanocki a dotację w wysokości 17,6 tys. – miasto, z puli środków na ochronę zabytków. Okna wstawiła spółka BAS z Lublina, której oferta okazała się najbardziej korzystna, zaś remont elewacji powierzone sanockiej firmie Sanbud,

która zobowiązała się zakończyć go do 30 września. Pozostała już tylko kosmetyka – pomalowanie stolarki drzwiowej oraz wyczyszczenie i uzupełnienie piaskowca na podmurówce.

– Jesteśmy zadowoleni z wykonawców i efektów ich pracy – mówi Joanna Przybyła, kierownik administracyjny MH. Opinię tę potwierdza wygląd Zajazdu, którego odnowiona bryła wyjątkowo pięknie prezentuje się na tle zieleni dawnego parku zamkowego. To nie koniec jednak remontowych potrzeb placówki. – Czekamy jeszcze wymiana pieca c.o. i modernizacja sieci wewnątrz budynku, wymiana instalacji elektrycznej oraz remont łazienek i pionów kanalizacyjnych. Kiedy? Trudno powiedzieć – wszystko zależy od pieniędzy. Wobec planów rozbudowy zamku, która pochłonie ogromne kwoty, nie będzie to na pewno łatwe do realizacji – dodaje przedstawicielka MH. Szanse na to zwiększyłoby przejęcie placówki przez marszałka województwa, o co muzealnicy i władze samorządowe zabiegają od dłuższego czasu. Wierzymy gorąco, że z pozytywnym w końcu skutkiem, za czym przemawia i ponadregionalna ranga muzeum, i jego unikatowe zbiory. /joko/



BARBORA ANNIKO

– Mury miały dużo ubytków, które trzeba było uzupełnić. Najbardziej pracochłonne okazały się gzymsy. Ale już kończymy – została tylko kosmetyka – mówi Stanisław Siwiecki z Sanbudu, którego zastaliśmy przy robotach wykończeniowych.

Zagórzanki przebadane, sanoczanki do dzieła!

Dzięki mieleckiej Fundacji „SOS Życie” mieszkanki Sanoka i okolicznych miejscowości mogą wykonać bezpłatne badania profilaktyczne w zakresie mammografii i cytologii. W Zagórzku skorzystało z nich ponad 400 kobiet, teraz okazje taką mają sanoczanki. Zachęcamy – wykorzystajcie ją! To szansa na wykrycie raka piersi i szyjki macicy w początkowym stadium choroby, gwarantująca pełne wyleczenie.

Za sprawą cytomammbusa, który w dniach 8-11 września stacjonował w Zagórzku ponad 400 mieszkanki gminy Zagórz skorzystało z bezpłatnych badań profilaktycznych. Na badania mammograficzne zgłosiło się 308 kobiet oraz 118 na badania cytologiczne.

– Bardzo się cieszę, że akcja przyniosła taki efekt – mówi Burmistrz Zagórzka Bogusław Jaworski. – Chętnie przyjęliśmy zaproszenie od Fundacji „SOS Życie” do zorganizowania bezpłatnych badań profilaktycznych na terenie naszej gminy. Rozesłaliśmy zaproszenia do pań, zapewniliśmy miejsce na mammbus, prąd, wyżywienie i zakwaterowanie dla osób przeprowadzających badania oraz stażystkę do pomocy przy rejestracji pacjentek. Wyniki badań można odbierać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Zagórz w godz. 8 -15.30.

Na badania profilaktyczne zaprasza również burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk. Od 14 września mammbus stacjonuje obok Przychodni Zdrowia nr 1 przy ul. Błonie 5, gdzie pozostanie do 13 października. Z mammografii mogą skorzystać panie w wieku 50-69 lat (raz na dwa lata), z cytologii – kobiety w wieku 25-59 lat (raz na trzy lata). Każda spełniająca kry-

teria pacjentka otrzyma imienne zaproszenie. Badania wykonywane są od poniedziałku do piątku w godz. 9-17. Obowiązuje rejestracja telefoniczna – tel. 801-08-09-10. /k/



Nowoczesny cytomammbus, wyposażony w pracownię mammograficzną i cytologiczną służy wykonywaniu badań, umożliwiających wykrywanie raka piersi i raka szyjki macicy już we wczesnym stadium choroby. Akcja realizowana jest na terenie Podkarpacia w ramach projektu „Poprawa efektywności funkcjonowania lokalnej infrastruktury ochrony zdrowia (mammbus) w rejonie mieleckim”, finansowanego z funduszy unijnych oraz budżetu państwa.

terier pacjentka otrzyma imienne zaproszenie. Badania wykonywane są od poniedziałku do piątku

w godz. 9-17. Obowiązuje rejestracja telefoniczna – tel. 801-08-09-10. /k/

Konferencja z pokazem

Ważne sprawy poruszono podczas konferencji „Powiat sanocki dla niepełnosprawnych”, zorganizowanej z inicjatywy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Debacie towarzyszył pokaz sprzętu rehabilitacyjnego.

Na konferencji stawiano się kilkudziesięciu osobom, w tym wielu niepełnosprawnym oraz przedstawicielom placówek opiekuńczych. Głównym celem spotkania było bowiem poznanie potrzeb niepełnosprawnych i jak najszybsze ich zaspokojenie.

Mówiono o tym, co udało się zrobić ostatnimi laty, jakie były priorytety, ile pieniędzy wydano, a ile pozyskano. Poruszono kilka istotnych tematów: aktywizacja niepełnosprawnych, zapobieganie wykluczeniu społecznemu, likwidacja barier funkcjonalnych. Duży nacisk położono na akcję „Stop blokowaniu miejsc dla osób niepełnosprawnych”.

– W Sanoku nadal są biura i urzędy praktycznie dla nas niedostępne, a bardzo nam potrzebne. Często wystarczałoby zamontowanie dzwonka na zewnątrz budynku, żeby urzędnik mógł zejść



Sprzęt prezentowany w holu „Areny” wzbudził duże zainteresowanie osób niepełnosprawnych.

i pomóc nam w załatwieniu sprawy. Oczywiście, lepszym rozwiązaniem byłby pokój na najniższej kondygnacji, gdzie niepełnosprawni byliby przyjmowani – powiedział jeżdżący na wózku Antoni Szpiech.

nisa stołowego – podkreślił Jan Paszkiewicz, szef PCPR.

W holu „Areny” trwał pokaz sprzętu rehabilitacyjnego. Sześć firm prezentowało urządzenia dla osób niepełnosprawnych, m.in.: wózki inwalidzkie, pionizatory, aparaty słuchowe, ultradźwiękowe komputery, urządzenia do odtwarzania książki mówionej, brajlowskie monitory i notatniki, artykuły ortopedyczne i rehabilitacyjne. Dużym powodzeniem cieszyło się stoisko dla diabetyków, przy którym ponad sto osób skorzystało z bezpłatnego badania poziomu cukru i cholesterolu. Można było też zbadać słuch i zmierzyć ciśnienie tętnicze.

– Wystawcy byli zadowoleni z pokazu, niektórym udało się znaleźć klientów. W przyszłym roku planujemy kontynuację imprezy, choć nie wiadomo jeszcze, czy w takiej samej formie – podkreśliła Bogumiła Habrat, pełnomocnik Ośrodka Informacji dla Osób Niepełnosprawnych przy PCPR.

Honorowy patronat nad całością objęli: Jarosław Duda – Sekretarz Stanu i Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Wojciech Skiba – Prezes Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych. (bart)

Intermarche już czynne

Otwarcia doczekał się supermarket Intermarche, czyli „Galeria Posada”. Już na starcie jedno jest pewne – to najbardziej efektowny sklep wielopowierzchniowy w Sanoku.



BARTOSZ BŁAZEWICZ

Uwagę przykuwa już zewnętrzny design pięknie oświetlonego budynku, który dzięki temu znakomicie prezentuje się po zmierzchu. W środku jest równie elegancko. Zwłaszcza na piętrze, gdzie klientów prowadzą ruchome schody. Znajduje się tam galeria butików (głównie odzież i obuwie), której

uroku dodają stylowe lampy. Parter to branża spożywcza oraz kilka boksów – sklep komputerowy, salon prasowy, apteka, kwiaciarnia, jubiler, telefonnia komórkowa.

Najpierw było otwarcie dla VIP-ów, z tradycyjnym poświęceniem obiektu, a od ubiegłego czwartku Intermarche przyjmuje już klientów. Zainteresowanie jest bardzo duże – sklepowy parking, mogący pomieścić kilkadziesiąt samochodów, praktycznie cały czas jest zapełniony. Cieszą się zwłaszcza mieszkańcy Posady, którzy dotąd na większe zakupy musieli jeździć do innych dzielnic. – Takiej wygody było nam trzeba. Ładnie, blisko i tanio – podkreśla jedna z klientek. (bart) O nowym supermarkecie piszemy także na stronie 10, w tekście sponsorowanym „Intermarche „Galeria Posada”.

Podziękowanie

„Kocham czule i szczerze, Kocham od wielu lat, Ty mi jesteś najdroższą, W Tobie widzę swój świat”

Kamilko, dziękuję za każdy spędzony wspólnie dzień. Andrzej

Skorzystaj z dotacji!

Osoby planujące uruchomić własną działalność gospodarczą mogą ubiegać się o unijną dotację w ramach projektu „Wsparcie na starcie – program rozwoju przedsiębiorczości” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Trzeba się jednak pośpieszyć – dokumenty aplikacyjne należy złożyć w dniach 28-30 września.

Projekt realizowany jest od początku roku, ale w związku z ogromnym zainteresowaniem ogłoszono dodatkowy nabór wniosków. Warto to wykorzystać, gdyż jest o co walczyć. Beneficjent może liczyć na dotację inwestycyjną do 40 tys. złotych i – dodatkowo – około 1 tys. miesięcznie na ZUS i opłaty biurowe (przez pół roku). Także na szkolenie z zakresu prowadzenia działalności gospodarczej oraz indywidualne doradztwo związane z uruchomieniem własnego przedsiębiorstwa. Uczestnikami projektu mogą być osoby, które zamieszkuje na terenie województwa podkarpackiego (posiadają zameldowanie stałe lub tymczasowe), nie prowadzą i nie prowadziły działalności gospodarczej w przeciągu ostatnich 12 miesięcy oraz spełniają przynajmniej jeden z poniższych warunków: zamieszkuje na terenach wiejskich, są przedstawicielkami płci pięknej, mieszczą się w

przedziale wiekowym 18 - 34 lat, pozostają bez zatrudnienia przez okres co najmniej 12 kolejnych miesięcy w ciągu ostatnich dwóch lat, mają wykształcenie maksymalnie średnie ogólne, zasadnicze zawodowe lub niższe.

– Mimo że trzeba wypełnić formularze aplikacyjne i bardzo dobrze uzasadnić swój projekt, warto starać się o te pieniądze, za które można założyć już małą firmę usługową. Nikt ich jednak nie da na ładny uśmiech – podkreśla Bogusław Poldiak z Regionalnej Izby Gospodarczej. – Mają być przeznaczone na zakup maszyn i urządzeń potrzebnych do prowadzenia działalności. Nie można na przykład zrobić za nie wizytówek czy kupić towar do sklepu. Trzeba zatem mieć jakiś wkład własny. Szczegółowe informacje można uzyskać w RIG-u, tel. 13-463-04-44. /jot/

OKNA

Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

PROMOCJA

Przy zakupie okien
MOSKITIERY
ZA PÓŁ CENY

* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁ., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax /013/ 434 30 15

VIDOK
OKNA I BRZWI
www.vidok.com

Sztuka na drzewo

Niespotykanym przedsięwzięciem zajmuje się dwójka artystów, którzy w Sanoku pracują nad wyjątkowym dziełem. Wybudowany na drzewie domek przy wejściu do parku jest częścią projektu pt. „Reakcje Plenerowe” prowadzonego przez BWA. Akcja ma na celu przedstawienie miasta oczami artystów z całej Polski, a rezydencja na drzewie jest wkładem Agaty Biskup i Przemysława Czepurko w pejzaż programu.

– Domek został przygotowany specjalnie dla mieszkańców miasta i ma przypominać im czasy dzieciństwa. Sam w sobie jest manifestacją niespełnionych marzeń, bo zapewne większość z nas jako dziecko chciała posiadać domek na drzewie – tłumaczy sanoczanka Agata Biskup. – Ma budzić w ludziach pozytywne emocje, ciepło kojarzące się z domowym ogniskiem. Już na etapie budowy okazało się, że zrealizowaliśmy nasze założenia, ponieważ jak do tej pory spotkaliśmy się z samymi pozytywnymi głosami – dodaje Przemysław Czepurko.

Rodzinne ciepło ma dosłownie bić od niecodziennego domku. Jak mówi artystka A. Biskup do wybudowania zainspirował ją jej własny dom rodzinny. – Prawie cały od wewnątrz obity był boazerią, tu z boazerii zbudowana jest zewnętrzna konstrukcja – wyjawia. Stąd sanoczanie powinni w nim zobaczyć swoje własne domostwa, ale zastanowić się nad szerszym znaczeniem słowa dom.



Domek po zakończeniu pleneru ma zostać przy II LO na stałe.

W projekcie poza A. Biskup i P. Czepurko uczestniczy pięć innych artystów z całej Polski, którzy Sanok uwiecznią m.in. na fotografii i obrazach. Wszystkie prace można oglądać w BWA.

Fabian Miszkiewicz

Piknik rodzinny po raz piąty

Najmłodszy i starsi mieli w niedzielę doskonałą okazję do zabawy. Kolejna edycja „Jesiennego pikniku rodzinnego” ściągnęła na teren Przedszkola nr 3 liczną rzeszę sanoczan. Nic dziwnego, pogodny niebo sprzyjało występom i zabawie na świeżym powietrzu, a atrakcji było mnóstwo.

Oprócz młodzieżowej orkiestry dętej z Jaćmierza na scenie „rzędziły” przedszkolaki. Wystąpili wszyscy, od trzylatków do sześciolatków, którzy na scenie pojawili się już w tradycyjnych krakowskich strojach. Ich program artystyczny wzbudził wielki aplauz, nie tylko u rodziców młodych artystów.

Z zabawy skorzystały nie tylko dzieci i rodzice przedszkolaków. Piknik otworzył burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk, a specjalnymi gośćmi byli: wiceburmistrz Kuratorium Oświaty Ewa Starowiejska oraz wiceprzewodniczący Rady Miasta, Tomasz Dańczyszyn.

Tegoroczna edycja połączona była ze zbiórką pieniędzy na rzecz przedszkola. Sponsory i sanoczanie wykazali się niemałą hojnością, bo zebrana kwota

przekroczyła 9 tys. złotych. W zamian za to w trakcie pikniku można było skosztować smako-

wej, w której wszyscy wygrali. Dzieci ponadto miały okazję do szaleństw na trampolinie oraz obejrzenia sprzętu i pojazdów w jakich pełnią służbę: policjanci, strażacy, strażnicy graniczni i miejscy oraz lekarze. W powszechnej ocenie V jubileuszowy „Piknik Rodzinny” w „Trójce” wypadł na



Piknik ma integrować i bawić. Jedno i drugie w tym roku udało się znakomicie.

witości przygotowanych przez organizatorów z pomocą rodziców i wziąć udział w loterii fanto-

Fabian Miszkiewicz

Kobiece warsztaty w „Bazarze sztuki”

Jesteśmy wśród ośmiu miast w kraju, które objął III Ogólnopolski Festiwal Psychologii Procesu POP Kreacje. Dwudniowe zajęcia odbędą się w przyszły weekend (3-4 X) w Galerii „Bazar sztuki”.



Będą to darmowe konsultacje i warsztaty, dotyczące rozwoju osobowego kobiet. W programie m.in.: wykłady, prezentacje, projekcje filmowe, procesy grupowe.

– Zapraszamy panie, ale i panów, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o osobach z Wenus. Dobry pretekst żeby wyjść z domu, poznać siebie, swoje pragnienia, swoją moc! A przy okazji uczestniczyć w koncercie zespołu „Widymo” i wernisażu prac Pauliny Karpowicz z Krakowa, które zaplanowaliśmy na sobotę o godz. 20 – zachęca Angela Gaber z galerii.

W programie imprezy następujące zajęcia: sobota – O kobiecej mocy (godz. 10), Warsztaty filcowania wełny (13.15), Jak spełniają się marzenia (15), Muzyka ludzi z Gór Stonnych (20); niedziela – Ćwiczenia zdrowotne Chi Kung (9),

Praca i kobiece działanie w świecie (10), Psychoterapia za a nawet przeciw (13.30), W kobiecym ciele – warsztat o małych i dużych namietnościach (17), W świecie dźwięków mis i gongów tybetańskich (20).

Szczegółowe informacje w Galerii „Bazar sztuki”. Dodatkowych informacji udziela i zapisy przyjmuje Monika Wolańska (tel. 608-57-45-40, email: monikaula@gmail.com).

Organizatorzy imprezy: Ośrodek Psychologiczno-Szkoleniowy „Poza Centrum” przy Polskim Stowarzyszeniu Psychoterapeutów i Trenerów Psychologii Procesu, Monika Wolańska – dyrektor Uniwersytetu Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej, Galeria „Bazar Sztuki” (b)

Rock i metal

Czas na kolejne koncerty. Dzisiaj rockowe granie w „Szkłarni”, za tydzień metal w „Ruderze”.

W piątkowy wieczór Restauracja „Szkłarnia” zaprasza na imprezę pod nazwą „Pożegnanie Maturzystów, czyli 100% Rocka dla Sanoka”. Zagrają trzy zespoły: MASKA z Krosna, CREEP z Lubatówki i sanocki EGOS. Początek o godz. 19, bilety po 8 zł.

W przyszłą niedzielę (4 października) dawka czadu w „Ruderze”. Na koncercie „Bloody Party vol. 1” wystąpią grupy metalowe: HUSH PHASE (Sanok), MINDFIELD (Jasło), ARONDIGHT i ANGEL'S SORROW (Krosno). Początek o 18.30, bilety po 5 zł.

I jeszcze zapowiedź długoterminowa. 19 października (poniedziałek) w klubie „Kino” zagrać ma grupa KAT & ROMAN KOSTRZEWSKI. (b)

Obserwatorzy X muzy



Sławomir Woźniak (po prawej) i Sebastian Niżnik od czasu pobytu w Gdyni morze kojarzą głównie z filmami.

Ciąg dalszy przyjaźni ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich. Szef BWA Sławomir Woźniak i sekretarz Urzędu Gminy Sebastian Niżnik byli obserwatorami na imprezie „Gdynia dzieciom”, towarzyszącej 34 Festiwalowi Filmów Polskich.

Zaproszenie nad Bałtyk to efekt współpracy ze stowarzyszeniem przy organizacji „Pokazów filmowych w BWA” czy „Sanockiej Biesiady Filmowej”. Podczas imprezy „Gdynia dzieciom” sanoczanie nie tylko pełnili rolę obserwatorów, ale też uczestniczyli w zajęciach. S. Woźniak pomagał przy warsztatach planu filmowego, a Niżnik był jednym z prowadzących pokazy filmowe.

– SFP zaprosiło nas, byśmy mogli zobaczyć, jak największe imprezy filmowe wyglądają „od kuchni”. Przy okazji obejrzelśmy kilka konkursowych obrazów, była okazja spotkać twarze znane z ekranu. Najważniejsze jednak, że zdobyliśmy doświadczenia, które na pewno przydadzą się podczas kolejnych edycji naszych imprez. Jeszcze w tym roku odbędą się „Pokazy filmowe BWA”, a na wiosnę planujemy „Bajkowy maraton filmowy” – powiedział S. Niżnik. (bart)

Chór „Gloria Sanociensis” zaprasza

W związku z rozpoczęciem prób chóru, które mają na celu opracowanie nowego programu artystycznego o charakterze rozrywkowym, a także w związku z planowanym koncertem noworocznym, w którym znajdą się tradycyjne i współczesne kolędy i pastorałki, Zarząd chóru prowadzi nabór nowych członków do chóru, grup wokalnych oraz solistów.

Serdecznie zapraszamy młodzież, jak i osoby dorosłe, nie ograniczając wieku. Próby odbywają się we wtorki i piątki o godz. 18 w byłym klubie „Chemik” (firma Stomil-East) przy ul. Dworcowej.

Starych pocztówek czar

Trwają obchody 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Wielu sanoczan dobrze pamięta okupację Sanoka przez Niemców w latach 1939-1944. Wspomina tamte wydarzenia, przywraca pamięcią obraz gestapowców i obiektów, które zostały zniszczone przez niemiecką maszynę wojenną. Kolejna pocztówka – składanka Borysa Łapiszczaka – niech przypomni Państwu tamten okres.

Ukazuje trzy, jakże wymowne fotografie. Jedną z nich przedstawia sanockich gestapowców w mundurach, krocących ulicą Mickiewicza. Dwie następne pokazują zniszczenia dokonane przez Niemców. Jest tam spalony budynek Towarzystwa Kupieckiego „Jad Charuzim” przy ul. Franciszkańskiej (dziś siedziba Fundacji Karpaty Polska) oraz grupę niemieckich żołnierzy na tle spalonej Synagogi i Szkoły Rabinackiej.

Zdjęcie zrobione zostało 16, 17 września 1939 roku. Ciekawy jest również rewers pocztówki, przed-



stawiający postać młodego Żyda złapanego przez gestapowca w parku miejskim. emes

Pozostaną w pamięci

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie
śp. Kazimierzy Michniowskiej
– naszego emerytowanego pracownika składają

Dyrekcja i Pracownicy
Zespołu Szkół nr 4 w Sanoku

Panu **Marianowi Czubkowi**
Radnemu Rady Powiatu Sanockiego
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
składają

Rada i Zarząd
Powiatu Sanockiego

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
dla Rodziny i Bliskich zmarłego
śp. Janusza Tworzydłaka
składają

Dyrekcja i Pracownicy
Banku Polska Kasa Opieki S.A.
Oddział w Sanoku

Pani **Annie Krzywieckiej**
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
składają

Zarząd i Pracownicy
Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

„Piątka” mundurowa

To wcale nie chodzi o mundurki, ale o mundury. Dzięki projektowi innowacyjnemu, w Zespole Szkół nr 5 rok szkolny 2009/2010 zainaugurowali uczniowie nowych kierunków – kształcenia ogólnopolicyjnego, edukacji proobronnej i ochrony granic. W uroczystej inauguracji, w której wystąpili już w mundurach, czuć było wojskowy dryg.



Ślubowanie pierwszoklasistów niczym przysięga wojskowa. A to wszystkim dzięki nowym profilom wprowadzonym w Zespole Szkół nr 5.

Wśród gości także dominowali mundurowi. Na uroczystość do ZS nr 5 przybyli m.in.: insp. Józef Gdański – komendant wojewódzki Policji, płk Waldemar Skarbak – z-ca komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, płk Piotr Skorzec – komendant WKU, insp. Edward Ząbek – komendant powiatowy Policji w Sanoku, a obok nich: Jakub Osika – przedstawiciel wojewody, Waclaw Krawczyk – starosta sanocki, st. wizytator Leszek Morąg – przedstawiciel Kuratora Oświaty oraz delegacja kierownictwa od-

działu PGNiG w Sanoku, sprawującego patronat nad szkołą.

W wystąpieniach przebiegała radość i zadowolenie z otwarcia nowych kierunków – To oferta edukacyjna, dzięki której uczniowie rozwijają sprawność fizyczną, nabędą takie cechy jak: stanowczość, zaradność, odpowiedzialność, umiejętność zachowania się w sytuacjach ekstremalnych oraz szacunek do munduru – mówiła dyrektor szkoły Halina Dembiczak, dziękując za wsparcie inicjatywy. W gronie tych, którzy udzieliłi szkole największej

pomocy wymieniła: starostę Waclawa Krawczyka i Zarząd Powiatu, Komendanta Wojewódzkiego Policji, szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego oraz Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Dziękowała też autorem projektu: Grzegorzowi Martyniakowi, Tomaszowi Żyłce i Jerzemu Jakiele.

Z życzeniami do pierwszoklasistów pospieszył Jakub Osika, który odczytał list wicewojewody Małgorzaty Chomycz skierowany do uczestników inauguracji. Z kolei list Kuratora Oświaty odczytał starszy wizytator Leszek Morąg. – Życzę fascynacji nauką i wytrwałości w dążeniu do celu. Światła młodzieży świadczy o potencjale i rozwoju lokalnej społeczności – mówił do uczniów. W jego wystąpieniu nie zabrakło też słów wdzięczności skierowanych do samorządowców za ich stałą troskę o oświatę.

Starosta Waclaw Krawczyk dziękował przedstawicielom patrona szkoły (PGNiG) oraz innym zakładom pracy za pomoc niesioną oświacie, a służbom mundurowym za wsparcie i stworzenie klimatu sprzyjającego wprowadzeniu do szkoły nowych kierunków. Zwracając się do młodzieży, powiedział: – Jest to dla was oferta. Skorzystajcie z niej. Jeśli zaś nowe kierunki spełnią wasze oczekiwania, nasza satysfakcja będzie pełna.

Najbardziej podniosłym i uroczystym momentem było ślubowanie pierwszoklasistów na sztandar szkoły.

emes

Biskup u albertynów

Niecodzienny gość odwiedził sanockich albertynów. Podczas wizytacji parafii Olchowce, z członkami i podopiecznymi Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta spotkał się biskup Adam Szal.

– Wizyta ks. biskupa zbiegła się z 18. rocznicą powstania sanockiego koła Towarzystwa, co sprawiło, że była to dla nas szczególnie uroczysta chwila – mówi prezes Alicja Kocyłowska, która w asyście podopiecznego Domu Bezdomnego Inwalidy powitała dostojnego gościa ze staropolską gościnnością – chlebem i solą. Po odprawionym w kaplicy nabożeństwie kapłan spotkał się z mieszkańcami i pracownikami placówki. Odwiedził także pacjentów Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego, udzielając swego błogosławieństwa. Nie krył przy tym uznania dla dokonania sanockich albertynów, staraniem których w lutym



Prezes Alicja Kocyłowska nie kryła wzruszenia podczas nabożeństwa odprawionego przez biskupa w kaplicy Domu Bezdomnego Inwalidy.

br. udało się utworzyć tak niezbędny w środowisku ośrodek. Obejmuje on swoją opieką pacjentów, którzy nie wymagają hospitalizacji, potrzebują jednak usprawnienia i pielęgnacji. /jot/

Śladem naszych publikacji

Informatyczny boom seniorów

W „TS” nr 38 z 18 września br. ukazał się list zatytułowany „Uniwersyteckie schody”. Po jego przeczytaniu nie wiedziałam, czy mam się cieszyć, czy martwić. Stwierdziłam jednak, że i jedno i drugie. Cieszę się, gdyż nawet takie wypowiedzi świadczą o tym, że pomysł utworzenia Uniwersytetu trzeciego wieku był trafny. Martwi mnie jednak to, że zdarzają się ludzie nieobiektywni, jak pisząca studentka.

Inauguracja roku akademickiego odbyła się 4 września. Pani wraz z koleżanką zgłosiły się do Biura UTW ponad tydzień później i oboje ze mną rozmawiały. Twierdzi, że pilnie uczęszczała na zajęcia. Gdyby tak robiła, to wiedziałaby, że należy zapisać się na następny rok i zapłacić za fakultet w określonym terminie. Przypominałam o tym na każdym ogólnym spotkaniu w maju i czerwcu. Informacja taka była wywieszona też na drzwiach biura i znajdowała się tam do końca sierpnia. Na drugi i trzeci rok łącznie zapisało się 182 osoby.

W ubiegłym roku były cztery grupy informatyczne, w tym utworzyliśmy tyle samo. Pracownia informatyki nie jest z gumy i mieści określoną ilość osób. Opłata semestralna wynosi 30 zł. Za te pieniądze każdy słuchacz ma 30 godzin zajęć fakultatywnych. W grupie jest 15 osób. Wszystkich grup fakultatywnych w tym roku akademickim jest szesnaście. Do każdej z nich Zarząd Uniwersytetu dokłada 300 zł. Te pieniądze trzeba gdzieś znaleźć. Dlatego szukamy sponsorów, piszemy projekty, a to wszystko robimy za

darmo. Prezes i Zarząd pracują społecznie. Przy tej okazji dziękuję p. Elżbiecie Mendelowskiej za bezinteresowną pomoc w przygotowaniu projektu składowego w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie.

Niepodpisanie się Szanownej Studentki pod listem świadczy o tym, że nie chce ponieść odpowiedzialności za jego treść.

Prezes Sanockiego Uniwersytetu Trzeciego Wiek Janina Sadowska

Złożyła nam wizytę jedna ze słuchaczek TUW z II roku p. Agata Wojtkowska, nie kryjąc oburzenia listem, jaki przeczytała w ostatnim „TS”. – To jest kłamstwo, co pisze ta pani. Były ogłoszenia, były terminy zapisów i ktoś zainteresowany nie mógł tego nie widzieć. Jeśli nie została zapisana, to niech ma pretensje do siebie. Cieszymy się z tego, że mamy taki Uniwersytet, a nie robimy wokół niego zamieszania. Takie listy tylko temu służą – stwierdziła z oburzeniem p. A. Wojtkowska, prosząc o zaprzestanie jej stanowiska.

Redakcja

TYGODNIKOWY EKO-SANOK

Jak płacić mniej?

Oszczędzanie energii jest teraz na czasie. Dzięki prowadzonej w mediach kampanii wiemy, że korzystanie ze świetlówek jest wiele tańsze od tradycyjnych żarówek, a urządzenia pracujące w trybie czuwania też pobierają prąd, dlatego najlepiej wyciągać wtyczkę z kontaktu.

Dlaczego nie pójść o krok dalej i małym nakładem kosztów zafundować sobie pięćdziesięcioprocentową obniżkę kosztów np. ogrzewania domu i wody? Wszystko dzięki zastosowaniu technologii umożliwiającej czerpanie energii z promieni słonecznych. Według zapowiedzi ekspertów inwestycja taka ma zwrócić się po ok. 3-5 latach.

Choć instalacja kolektora z 200 litrowym zbiornikiem, który miałby wystarczyć czteroosobowej rodzinie, jest wydatkiem rzędu 10 tys. złotych, to UE bardzo skutecznie zachęca do takich inwestycji. Już od dłuższego czasu funkcjonują programy, które dają możliwość refundacji kosztów zakupu kolektorów słonecznych, i to niemałej, bo sięgającej nawet 85%.

Póki co, na terenie Sanoka przystąpienie do inwestycji na tak atrakcyjnych warunkach jest trudne. Do programów, a tych jest

kilka, mogą zgłaszać się samorządy, przedsiębiorcy, organizacje społeczne. Tym, którzy chcą indywidualnie przystąpić do programu tak korzystne warunki nie są proponowane, choć jak zaznacza wiceburmistrz Stanisław Czernek przy dużej liczbie zgłoszeń, miasto zdecydowało się na pomoc i szersze zaangażowanie. – Wiemy o możliwościach, jakie dają nam programy UE. Czekamy na utworzenie się zorganizowanej grupy chętnych do udziału w programie – mówi.

Być może przykład należy brać od władarzy gminy Dębica, gdzie dla mieszkańców uruchomiono program mający zachęcić do zakupu kolektorów słonecznych. Specjalne stowarzyszenie przyjmuje zgłoszenia i wystąpi w imieniu wszystkich zainteresowanych o dotację na zakup i montaż kolektorów.

Fabian Miszkiewicz

Dlaczego byłem przeciw...

– wyjaśnia radna Rady Miasta Janina Sadowska

– Rzeczywiście, głosowałam przeciw wyrażeniu zgody na zadeklarowanie kwoty 790 tys. na wkład własny do projektu, dzięki któremu 300 komputerów miało być rozdanych rodzicom korzystającym z pomocy społecznej.

Wyjaśniając dlaczego, powiem, iż argumentacja Pana Burmistrza oraz wyjaśnienia firmy doradczej z Warszawy nie przekonały mnie i innych radnych o słuszności tych działań. Aktualnie zadłużenie naszego miasta wynosi ponad 20 milionów złotych. Dług ten spłaca się, zaciągając nowy kredyt. Na wkład do tego projektu trzeba znowu pożyczyć. Nasuwają się więc pytania: dlaczego tylko dwa miasta (Poznań i Maków Mazowiecki)

przyjęły ten projekt, a o wiele więcej, w tym Rzeszów, odrzuciły go? Dlaczego Sanok nie może zrobić sam takiego projektu, tylko korzysta z pośrednictwa prywatnej firmy doradczej z Warszawy? I wreszcie, jakie zastosować kryteria przydziału komputerów, aby w miarę sprawiedliwie je podzielić?

Z pewnością można by jeszcze więcej pytań postawić, ale odpowiedzi na razie na nie nie ma.

Poza tym, zgodnie z Ustawą o Samorządzie Gminnym – art.15.1 – Rada Miasta jest organem stanowiącym i kontrolnym i nie zawsze musi akceptować propozycje Burmistrza.

W podpisie Janina Sadowska

Wycieczka z kijkkami

Dwadzieścia osób wzięło udział w rajdzie nordic walking, który odbył się w Zagórzcu.



Imprezę organizował Witold Paryżak, lider miejscowej grupy „Omega”. Byli jej członkowie i młodzież z UKS-u „Hurgan”, przyjechali też ludzie z Sanoka. Po krótkim kursie nordic walking dla początkujących, uczestnicy ruszyli w trasę, wiodącą ścieżkami polnymi i leśnymi. Osoby o słabszej kondycji zawróciły po 3 kilometry, pozostali szli dalej, w ciągu prawie 3 godzin marszu z kijkkami pokonując około 12 km.

– Szalenie sympatyczna wycieczka. Dała w kość, ale właśnie o to chodziło. Po takim wysiłku człowiek czuje się jak nowonarodzony – powiedziała Maria Pelechowicz, która zaliczyła pełne 12 km.

– Będą kolejne rajdy – zawsze w niedzielę, zbiórka o 9.30 przy kościele w Nowym Zagórzcu, oczywiście przy dobrej pogodzie. Zainteresowanych proszę o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr 661925156 – zaznacza Paryżak. (bb)

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-

-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-

-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania

Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen odkryty czynny: pon.-nied. 10-19

tel. 13-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66

Tele TAXI tel. 194-77

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

24-28 IX – apteka „POGODNA”, ul. Pogodna 1

28 IX-5 X – apteka „CEFARM”, ul. Traugutta 9

Poradnia

Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 13-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. 607 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 28.09.2009 r.

– Grażyna Domagała

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Konie w skansenie rozróżniają Moniuszkę

Dokręcenie ze str. 1
W poniedziałek przed południem drugą premierę „Cyruilika”, z inną obsadą sceniczną, obejrzała młodzież. Trudno się dziwić, że w wielkim skupieniu – młoda widownia potrafi docenić to, co wartościowe, oklaski na stojąco były znaczącym wyrazem jej podziwu.

jest „jednym z najbardziej obiecujących talentów nadchodzącej ery”. W poniedziałkowy wieczór przekonała się o tym festiwalowa publiczność.

– Piotr Pławner potwierdził, że jest najwyższej klasy skrzypkiem, który potrafił – z towarzyszeniem bardzo dobrej pianistki

niego utworów to dzieło wybitnego kompozytora: Zarzycki, Paderewski, Massenet, Sarasate, Wieniawski, Chopin, Szymanowski, Gershwin to wielkie indywidualności. Z jednej strony motywem przewodnim była melodyjność, z drugiej – bogata różnorodność, bez cienia monotonii.

Recital Piotra Pławnera to niewątpliwie, obok spektakli Warszawskiej Opery Kameralnej, jeden z najbardziej wartościowych punktów festiwalowego programu.

We wtorek powrócił do muzyki wokalne – żeby pokazać, jak rozmaite są jej odmiany, na scenie pojawili się Ewa Uryga z zespołem instrumentalnym i Jacek Melnicki z Opole Gospel Choir. Było głośniejsze niż przywykła do tego publiczność operowa, bo w ruch poszły mikrofony, ale koncert się podobał, był żywiło-

rowanym muzyką cygańską, złożonym m.in. z pieśni Brahmsa, Dwořaka, Liszta, Czajkowskiego, Wolfa. Na fortepianie towarzyszył jej Piotr Szymanowicz, a całość prowadził, opatrując poszczególne fragmenty koncertu erudycyjnym komentarzem, Piotr Nędzyński.

Festiwal przekroczył półmetek. Kiedy numer „TS” ukaże się w sprzedaży, będzie już po premierze „Oniegina” Sanktpetersburskiego Baletu Borisa Ejjfmana i po spotkaniu Sławomir Pietras – Bogusław Kaczyński. Będzie jednak przed sobotnim plenerowym przedstawieniem „Straszne-go dworu” w sanockim skansenie. Co tam przyszykuje Opera Śląska w Bytomiu, tego jeszcze dokładnie nie wiemy, wiemy natomiast, że w spektaklu wezmą udział konie, przygotowywane specjalnie przez skansenową Tesię, która – podobnie jak w ubiegłym roku – oswaja je z muzyką Moniuszki. Będzie też specjalny wózek, wy pożyczony przez panią Pałysową, oraz (wybaczenie, ekolodzy!) kilka wypchanych zwierząt ze zbiorów Technikum Leśnego w Lesku. Piśzę o tym zawczasu, ponieważ po spektaklu trzeba się będzie pochylić nad dokonaniem solistów, chóru, baletu i orkiestry.

Gdyby pogoda załamała się znacząco: padał grad, deszcz lub śnieg, koncert (niestety bez koni od Tesi) zostanie przeniesiony do Kościoła pw. Chrystusa Króla. W razie wątpliwości – dyżur telefoniczny w SDK (13-463-10-42) od godziny 15.

(msw)



Jedna ze scen końcowych „Cyruilika sewickiego”, który miał swą premierę właśnie w Sanoku podczas XIX Festiwalu im. Adama Didura.

Współpraca Sanockiego Domu Kultury z Warszawską Operą Kameralną będzie się zacieśniać. Dyrektor Sutkowski zadeklarował gotowość do wspólnych projektów, nie tylko w ramach festiwalu im. Adama Didura. I nie trzeba specjalnie przekonywać do korzyści z owych deklaracji płynących.

O Piotrze Pławnerze Lord Yehudi Menuhin powiedział, że

Marii Szwejger-Kutakowskiej – swoją grą, swoją wspaniałą osobowością wypełnić wieczór tak, że wszyscy na widowni byliśmy całkowicie usatysfakcjonowani – zachwycił się Piotr Nędzyński. – On gra mistrzowsko! Przepiękne legato, wspaniała wirtuozeria i wspaniała osobowość. Na szczególną pochwałę zasługuje program koncertu, jego oryginalny układ. Każdy z granych przez

wy, zaśpiewany „sercem”, artyści bisowali. Nazywana „polską królową muzyki gospel” artystka była niezwykle szczęśliwa z gorącego przyjęcia, jak również i z tego, że potrafiła wciągnąć do śpiewania na głosy sanocką publiczność, bardzo wysoko oceniając jej poziom.

Zupełnie inna atmosfera towarzyszyła recitalowi Lillianny Zalesińskiej, subtelną mezzosopranistki, która wystąpiła w programie inspi-



Z dawien dawna Sanok grodem,
W nim ortem na stromej skale
Usiadł zamek, dumny rodem
I spogląda w Sanu fale;
/January Poźniak/

80 zorganizowanej turystyki w Sanoku

W tym roku mija 80 lat od powołania na terenie naszego miasta pierwszej w dziejach organizacji turystycznej pod nazwą Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie, a której to kontynuatorem jest po dziś dzień Sanocki Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.



Rada Miasta Sanoka pragnąc podkreślić zasługi obu organizacji PTT i PTK dla rozwoju turystyki w Sanoku, a także uznając ważną rolę przemysłu turystycznego dla miasta, podjęła Uchwałę o ogłoszeniu roku 2009 ROKIEM TURYSTYKI w SANOKU.

Aby godnie uczcić ten dostojny jubileusz, przybliżyć cele i wieloletnie dokonania oraz przypomnieć sylwetki ludzi, działaczy i pionierów turystyki w naszym mieście – obok wielu innych przedsięwzięć takich jak: wydanie monografii, zorganizowanie wystawy i sesji popularno-naukowej, wykonanie tablicy pamiątkowej, pragniemy także poprzez tę publikację ukazać, upowszech-

Towarzystwo nakładało na swoich członków obowiązek badania i propagowania polskich gór, ułatwiania w nich pobytu oraz ochrony górskiej przyrody.

Już pierwsze lata działalności tej nowej organizacji dały imponujące wprost wyniki. Zaczęto wydawać „Pamiętniki Towarzystwa Tatrzńskiego”, zawierające bogaty materiał z różnych dziedzin wiedzy o górach, a działacze, pracując na rzecz ochrony przyrody i popularyzacji turystyki, dawali wyraz nie tylko swojemu społecznemu, ale i patriotycznemu zaangażowaniu.

W okresie międzywojennym rosnące zainteresowanie turystów Beskidami Wschodnimi, Zachodnimi i Tatrami sprawiło, że nasz region jak i Bieszczady Zachodnie nie był zbyt popularny. Silne pod względem turystycznym środowisko lwowskie kierowało swoją uwagę na Gorgany i Czarnohorę oraz na Beskidy Wschodnie, a środowisko krakowskie ciążyło ku Tatom i Beskidom Zachodnim.



Widok z Koziego Wierchu na Świnicę.

nić i utrwalić w świadomości całego sanockiego społeczeństwa to wszystko, czym była turystyka dla miasta, jej czas tak przeszły jak i teraźniejszy.

Osiemdziesiąt lat to okres dość długi w życiu każdego człowieka, a i dość też znaczący w dziejach organizacji i towarzystw społecznych, aby pewne fakty i wydarzenia, które zatarł w pamięci szybko uciekający czas, przynajmniej spróbować ocalić od zapomnienia.

Jubileusze są też okazją do sięgnięcia wstecz, do przywoływania z pamięci tego, co było początkiem, a stało się tradycją. Jubileusze mają też i to do siebie, że pobudzają do refleksji i wspomnień, zwłaszcza tych, które miały decydujący wpływ na kształtowanie się obecnej rzeczywistości.

Ruch turystyczny rodził się w górach i bierze swoje organizacyjne początki w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia, kiedy to odkrywcę polskich Tatr i uroków tego zakątka kraju, powołali w 1873 roku Galicyjskie Towarzystwo Tatrzzańskie. W latach 1874-1920 nosiło ono nazwę Towarzystwo Tatrzzańskie, a po odzyskaniu niepodległości przemianowane zostało na Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie.

Zrozumiałym jest więc, że nie mogliśmy wówczas z tak atrakcyjnymi grupami górskimi rywalizować. Ponadto wschodnie połacie Ziemi Sanockiej, a w tym Beskidu Niskiego i Bieszczadów, nie były właściwie zagospodarowane pod względem turystycznym, bowiem brak było dostatecznej ilości tak punktów noclegowych jak i właściwie poprowadzonych i oznakowanych szlaków. A i w głównym szlaku beskidzkim PTT, ciągnącym się od źródeł Wisły po źródła Czerechoszu, istniała na tym obszarze znaczna przerwa w jego ciągłości.

Lecz w tym też czasie rosło w społeczeństwie zainteresowanie problematyką górską na naszym terenie. Zaczęły rozrastać się oddziały PTT w sąsiadujących z Sanokiem regionach: Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Szczawnicy, Żywcu, Nowym Sączu, Tarnowie, Bochni, Gorlicach.

W czasie obrad Walnego Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się 14 kwietnia 1929 roku w Krynicy, ustalono, że należy doprowadzić do powstania samodzielnego oddziału w takich miejscowościach jak: Sambor, Drohobycz, Stryj, Przemyśl, Rzeszów, Jasło, Krosno i Sanok.

Krzysztof Prajzner

Jestem reżyserem-masochistą

– rozmowa z Jitką Stokalską

* **Jakie są pani wrażenia po sanockiej premierze „Cyruilika”?**
– Spektakle przeżywam inaczej, niż widzowie w teatrze, zazwyczaj siedzę w kabinie elektryka i stamtąd obserwuję, truchlejąc, czy wykonawcy nie zaczynają psocić... Z przedstawienia w Sanoku jestem zadowolona, według mnie wszystko zostało zrealizowane od początku do końca tak, jak powinno.

* **Wszystkie swoje produkcje przeżywa pani tak głęboko? Ma ich pani sporo...**

– Wszystkie, bez wyjątku. Jestem reżyserem-masochistą. Przeglądam się uważnie i śledzę najdrobniejsze potknięcia, przy czym zawsze towarzyszą temu ogromne emocje. Kiedy dostrzegam błąd – cierpię. Najstraszniej jest, gdy przedstawienie zaczyna się chwiać od strony muzycznej, wtedy chętnie bym uciekła, zatraskując za sobą drzwi... Znam reżyserów, którzy nie są w stanie uczestniczyć w swoich premierach. Ze mną jest inaczej, ponieważ przeszłam przez znakomitą szkołę Kazimierza Dejmka, byłam jego asystentką, i do moich obowiązków należało oglądanie przedstawień i pisanie raportów, które on potem sprawdzał. A że zawsze siedział w swojej łozie, więc musiałam obserwować i notować bardzo skrupulatnie. Kiedy spektakl, mówiąc kolokwialnie, „związał się”, trzeba było natychmiast zarządzić dodatkowe próby i oczyszczać go z naleciałości, które niepotrzebnie wprowadzili aktorzy.

* **Na dobre i na złe związała się pani z zespołem Warszawskiej Opery Kameralnej?**

– Tak. Wcześniej przez osiem lat pracowałam w teatrach dramatycznych. Myślę, że to widać

– zawsze staram się robić teatr w operze. Kilka spektakli zrealizowałam w świecie, a w Polsce, poza Warszawską Operą Kameralną, w Bydgoszczy. Stefan Sutkowski, którego poznałam u Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym, kiedy zakładał swój zespół, zaproponował mi współpracę. Od tamtej pory jestem w Warszawskiej Operze Kameralnej, a minęły już lata, lata... Wiele lat.



Pożegnanie z artystami było tak serdeczne, że na scenie musieli się pojawić wszyscy twórcy premierowego przedstawienia, a wśród nich reżyser Jitka Stokalska (w środku) i dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej Stefan Sutkowski (drugi z prawej)

* **Zaakceptowała pani klasyczny repertuar Warszawskiej Opery Kameralnej? Nie pociągają pani eksperymenty w dziedzinie operowej reżyserii?**

– Realizujemy także współczesne opery i tu można sobie pozwolić na pewne, nazwijmy to – nowe spojrzenie. Uważam, że skoro utwór muzyczny powstał w określonym czasie, dajmy na to w wieku XVIII, to wymyślanie do niego jakichś nowych scenariuszy z życia nam współczesnego nie ma sensu, bo nagle muzyka staje się zaledwie dodatkiem. Dawne dzieła trzeba odczytywać „od środka”, ostro-

nie, ale tylko wtedy, jeśli pozwolą się odczytać na nowo. Nie tak trudno wymyślić, że w „Cyruiliku sewickim” Paisiellogo Rosina jest „galerianką”, której stary Bartolo kupuje jakieś modne ciuchy, i która nagle zaczyna się spotykać z atrakcyjnym studentem – ale po co? Co by się wtedy stało z Paisiellem? Obawiam się, że efekt mógłby okazać się tragiczny.

lat. Wówczas byłam bardzo młoda, nie pomyślałam, by „na gorąco” notować to, czego byłam świadkiem. Na szczęście wszystko zanotował Zbigniew Raszewski, który wydał swój „Raptularz”, a w nim, dzień po dniu, przebieg tych wszystkich wydarzeń. Pewne rzeczy jednak pozostały głęboko w mojej pamięci: próba, o której już wspomniałam, kiedy Holoubek po raz pierwszy przedstawił „Wielką Improwizację”, Kazimierz Dejmek pokazujący aktorowi na scenie, jak powinien grać. On tego nigdy wcześniej nie robił, zakładał, że aktorzy znają swój zawód i wiedzą, jak grać. Józef Duriasz, w roli Księdza Piotra, mocował się wtedy ze słynnym monologiem, który następuje tuż po egzorcyzmach. Kazimierz Dejmek nie uważał, że Mickiewicz należy odczytywać na kolanach i prawdopodobnie właśnie dlatego trudno było aktorowi z tym tekstem się zmierzyć. Pamiętam próbę, kiedy Dejmek kazał wszystkim wyjść, zostaliśmy z nim tylko ja i Józef Duriasz. Wszedł na scenę i zagrał. Była to gra reżyserska, świetna, dla aktora okazała się bezcenna. Kiedy po latach o tym wszystkim myślę, mam coraz większy podziw dla obsady spektaklu. Złuszczają para Ksiądz Piotr i Gustaw-Konrad została dobrana znakomicie. Józef Duriasz miał w sobie niesłychaną czystość i wiarygodność. Coś, czego nie można zepsuć moralnie, taka opoka moralności na scenie. A obok Duriasza wielkie emocje Holoubka. To był genialny wybór reżysera.

* **Była pani asystentką Kazimierza Dejmka, kiedy reżyserował słynne Mickiewiczowskie „Dziady” w 1967 roku. Ma pani jakieś szczególne wspomnienia z tamtych czasów?**

– To są niesamowite wspomnienia. Powstawanie spektaklu, okres prób – to było niezwykle ciekawe. Pamiętam, kiedy na próbie Gustaw Holoubek po raz pierwszy powiedział „Wielką Improwizację”, wszyscy na widowni zaniemówiliśmy z wrażenia. Potem zaczęły się rozmaite przebiegi: spektakle dla aktywu partyjnego i tym podobne. Minęło od tamtej pory ponad czterdzieści

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Straż na wezwanie

Telefon w siedzibie Straży Miejskiej nie milknie. Dziesiątki, setki sygnałów od mieszkańców. Tu podrzucają śmieci, tam chuligani niszczą elewację, jeszcze gdzieś indziej handlarza wciska przechodniom słowacką wódkę, a na zakazie postoju bezczelnie parkują samochody. I tak w kółko. Odpowiedź dyżurnego prawie zawsze ta sama: zaraz kieruję tam patrol! Szybko będziemy na miejscu!

– Reagujemy prawie na wszystkie sygnały, chociaż w każdym tygodniu staramy się koncentrować na jednym głównym zagadnieniu. Ostatnio jest to gospodarka odpadami w różnych jej aspektach – mówi komendant Jerzy Sokołowski. Właśnie zakończona została akcją kontroli sklepów położonych w centrum handlowym odnośnie

je. W ostatnim dniu nie stwierdzono już ani jednego przypadku braku umowy.

Dzięki Straży Miejskiej udało się zlikwidować śmietnik spod bramy cmentarnej przy ul. Kiczury. Czatowali przez dwa tygodnie, aż wreszcie, po kilku słonych mandatach, podzrutkowie dali za wygraną. Zniknęło także wysypisko

próbuje zrobić sobie śmietnisko. Wpadnie, jak ci spod cmentarza.

50 złotych kosztuje mandat za zaśmiecanie miejsc publicznych, chociaż komentarze osób karanych są ciągle takie same: niech miasto postawi więcej koszy na śmieci, bo gdzie mamy wyrzucać... – Dużo w tym racji. Na Królowej Bony, Lipińskiego czy dróżce łączącej „Okęcie” z ul. Jagiellońską kosza nie uświadczysz. Meldowaliśmy już o tym w wydziale gospodarki komunalnej, ale bezskutecznie – skarży się komendant J. Sokołowski.

Od poniedziałku pod lupą strażników znajdują się gniazda pojemników na głównych osiedlach mieszkaniowych, wokół których ciągle zalegają cuchnące góry śmieci. – Uznaliśmy, że tak być nie może. Wystosowaliśmy więc pisma do administratorów osiedli, aby dokładnie przeanalizowali liczbę pojemników, tudzież częstotliwość ich opróżniania, bo tu – naszym zdaniem – tkwi problem, który trzeba rozwiązać. Pomożemy im w tym – zapewnia komendant.

Jest poprawa w kwestii plakatowania w miejscach do tego niedozwolonych. To też efekt prowadzonej batalii SM. Ostatnio jej ofiarą padła profesjonalna grupa plakatu z Polkowic, rozlepiająca ogłoszenia o skupie akcji PGNiG. Trzy osoby, w tym dwóch „klejaczy” i jeden obserwator, zostały przyłapane przez patrol Straży Miejskiej na gorącym uczynku, co kosztowało ich łącznie 1.500 złotych. – Efekt plakatu byłby jeszcze lepszy, gdyby pojawiły się zapowiadane

wcześniej poprzez „TS” dodatkowe słupy ogłoszeniowe. Są naprawdę potrzebne.

O tym, że w kwestii parkowania samochodów panuje w mieście wolna amerykanka, nie trzeba nikogo przekonywać. Mimo coraz wyższych mandatów, nie widać radykalnej poprawy. A już skandalem jest zajmowanie miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych przez osoby do tego nieupoważnione. Z takimi przypadkami Straż Miejska będzie walczyć z całą stanowczością i jak zapowiada: nie będzie liberalna. A mandat za takie zaparkowanie kosztuje niemało, bo 500 złotych. Komendant Straży podkreśla bardzo dobrą współpracę z wydziałem drogowym Policji i wydziałem komunikacji Starostwa Powiatowego, dzięki której bardzo szybko udaje się namierzyć właścicieli pojazdów, którzy popełnili jakieś wykroczenia.

Są wreszcie przypadki chuligaństwa, na które Straż Miejska szybko reaguje. Strażnicy przywołują jeden z nich, gdy o pomoc zwrócił się do nich dyrektor jednej ze szkół podstawowych, w której chuligani ściągnęli z masztu flagę narodową i zniszczyli elewację. Wkroczyli do akcji. Po tygodniu mieli już sprawców. Okazali się nimi gimnazjaliści z tej samej dzielnicy.

Pomogli też zlikwidować rozlewnię przywożonego z zagranicy alkoholu. Na trop naprowadził ich otrzymany anonim, którego nie zlekceważyli. We współpracy ze Strażą Graniczną namierzyli nie tylko właściciela rozlewni, ale także



Spacerują? Tak by się mogło wydawać tym, którzy proponowali kupić im rowery. W tym przypadku chodzą od sklepu do sklepu, sprawdzając umowy na wywóz śmieci.

osoby dostarczające mu alkoholu.

Popatrzmy na statystki i odpowiadamy na pytanie: za co strażnicy najczęściej karzą mandatami sprawców wykroczeń? Na pierwszym miejscu są to mandaty za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych (53 proc.), na drugim wykroczenia drogowe, głównie związane z parkowaniem w niedozwolonych miejscach (30 proc.) i na trzecim: niewłaściwe gospodarowanie odpadami i zaśmiecanie (12 proc.)

Sanoczenie generalnie doceniają pracę Straży Miejskiej. – Dobrze, że jest – mówią. Ale zaraz

po tym dodają: – Mogliby jeszcze więcej, ale może ich jest za mało...

Komendant Jerzy Sokołowski jest przekonany, że dzięki Straży wiele się w mieście zmieniło na korzyść i proces ten będzie postępował. Prosi o kontakt, o sygnały, które bardzo pomagają im w pracy, czyniąc Straż Miejską coraz bardziej skuteczną. Przeprasza też, iż stan osobowy nie pozwala im pracować w systemie całonocnym. – Od poniedziałku do piątku pracujemy od godz. 7 do 24, zaś w soboty i niedziele od 7 do 2 w nocy. Wtedy dzwońcie!

Marian Strus



Komendant Jerzy Sokołowski dysponuje bogatym zestawem statystyk, za którymi kryją się nie tylko kwoty mandatów, ale także setki, tysiące interwencji potwierdzających, jak ważną pracę wykonuje Straż Miejska.

posiadania umów z SPGK na wywóz śmieci. Uznano, że ci, którzy ich nie mają, to potencjalni podrutkowie odpadów. Początkowo było ich wielu, ale mandaty zrobiły swo-

obok transformatora przy ulicy Armii Krajowej i Poprzecznej. Teraz czujne oko strażników zwrócone zostało na jedno z podwórek przy ul. Grzegorza, z którego ktoś

Jednym ze znaczących epizodów kampanii wrześniowej 1939 roku w Polsce, zapisanych złotymi zgłoskami, była bohaterka obrona Warszawy. Zarówno żołnierze Wojska Polskiego, jak i mieszkańcy stolicy, na oczach całego świata wykazali swój patriotyzm i bohaterstwo. Już 10 września wojska niemieckie podeszły do Warszawy, ale nie zdołały z marszu wejść do miasta. Drogę zagroziły im jej obrońcy.

Jednym uczestników obrony Warszawy był pochodzący ze Strachociny pan Stanisław Piotrowski. 11 sierpnia br. skończył 91 lat. Tamte wrześniowe dni pamięta bardzo dokładnie. Tak, jakby to było wczoraj.

Po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej w Krośnie, w styczniu 1935 r. jako ochotnik trafił do Batalionu dla Małoletnich w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Wojsko spodobało mu się bardzo.

11 stycznia 1939 roku, też jako ochotnik, zgłosił się do odbicia zasadniczej służby wojskowej. Dostał przydział do kompanii łączności 5 Dywizji Piechoty we Lwowie, jako kandydat na radiotelegrafistę. – Było nas ponad stu. Po przeprowadzonych testach wyselekcjonowano grupę około 50. Po kolejnych treningach szybkiego kodowania i rozkodowywania, nadawania i odbierania meldunków alfabetem Morse'a, pozostało nas już tylko kilkunastu. Dostałem przydział do obsługi radiostacji nadawczo-odbiorczej wz. 35, zamontowanej na taczance o zaprzęgu konnym – wspomina pan Stanisław.

1 września 1939 roku od rana lotnictwo niemieckie bombardowało Lwów. – Początkowo myśleliśmy, że to samoloty polskie odbywają ćwiczenia. Ale widok zniszczeń, zabitych i rannych, szybko uświadomił nam, że to naprawdę wojna. Niemcy bombardowali Lwów codziennie.

Tak było...

Obrońca Warszawy

3 września o godzinie 2,30 załadowano nas wraz ze sprzętem do wagonów kolejowych i transport nasz opuścił Lwów. Jechaliśmy przez Brody, Równe, Brześć Litewski, Białą Podlaską, Łuków, Siedlce, Mińsk Mazowiecki i dotarliśmy do nowego Dworu Mazowieckiego. Tam, po wyładowaniu się z wagonów, rozmieszczono nas w lesie, jednak bombardowania wymusza-

Kolejne rozkazy i zadania kierowały go do stolicy. Poprzez Pragę i most Kierbedzia przybył na Stare Miasto. – Trzy razy dopisało mi żołnierskie szczęście. Pierwszy zostało na jedno z podwórek niemieckiej bomby trafił mnie w pod-

udzie, dokładnie w cholewę. Był to rykoszet, co osłabiło siłę rażenia. Przez kilka godzin utykałem ale później ból minął. W drugim przypadku o mało nie zginąłem pod gruzami walącej się kamienicy w rejonie ulicy Senatorskiej. Tylko okrzyk znajdującej się w pobliżu dziewczyny, stojącej w jednej z ocalałych bram, spowodował, że wraz z kolegą zatrzymaliśmy się,

dy to wiedziała. I trzeci przypadek, kiedy to na ulicy Jagiellońskiej nad głową rozerwał się szrapnel, który załbił wartownika, ranił konia, rozbił radiostację, a mnie nic się nie stało. Do dziś się nad tym zastanawiam – opowiada z zadziwiającą dokładnością.

27 września, po kilkudniowych bombardowaniach i ostrzale artylerii niemieckiej, wobec braku żywności, wody, lekarstw, cierpienia ludności cywilnej i groźby epidemii, dowództwo obrony Warszawy zdecydowało o poddaniu miasta. – Ale nawet wtedy chcieliśmy pokazać Niemcom, że Wojsko Polskie, choć pokonane, prezentuje się dumnie. Niemcy podzieliłi nas na grupy, po czym oddzielali jeńców, którzy zamieszkiwali tereny na wschód od Wisły od tych, którzy pochodzili z terenów na zachód od niej. Nam, tym „wschodnim”, wydano zaświadczenia i kazano wracać do domów – opisuje pan Stanisław swoje ostatnie chwile w bronionej Warszawie.

Pod koniec października 1939 roku pan Stanisław przybył do Strachociny. Okres okupacji to osobny rozdział w jego życiorysie. Początkowo musiał się ukrywać, gdyż poszukiwali go Niemcy. Groziła mu wywózka na roboty do III Rzeszy. Kilka dni przesiedział w sanockim więzieniu, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności został z niego zwolniony. Pomyłono go z kimś innym, nie wiedząc o tym, że jest poszukiwany przez inną komórkę

hitlerowskiej maszyny okupacyjnej.

Po wojnie podjął pracę w kopalni w Strachocinie jako elektromechanik, później w innych kopalniach. 31 stycznia 1946 roku zawarł związek małżeński. Dziś może się

rych można natknąć się na fotografie: młodego chłopca w mundurze elewa Batalionu dla Małoletnich czy radiotelegrafisty ze Lwowa. To właśnie on sam jest na tych zdjęciach. O wszystkich zgromadzonych eksponatach pan Stanisław opowiada niezwykle zajmująco zwiedzającym jego muzeum. Szczególnie cieszy się, gdy czyni to wobec młodzieży.

Przez wiele lat był członkiem zarządu sanockiego koła związku kombatanatów. Wyróżniony został za zasługi wojenne i pracę społeczną m.in.: Medalem za Wojnę Obronną 1939 roku, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. W dniu Wojska Polskiego br. delegacja Zarządu Koła ZKRPI BWP złożyła wizytę panu Stanisławowi. Przekazano mu podziękowanie za całokształt działalności kombatanckiej, życząc wielu kolejnych lat życia, bo nikt tak pięknie nie opowie o obronie stolicy w 1939 roku, jak pan Stanisław Piotrowski, jeden z bohaterów tamtych dni.

Buran



Stanisław Piotrowski, bohater niszczony.

poszczycić dwójką dorosłych dzieci, 5 wnukami i 7 prawnukami. W 1979 roku przeszedł na emeryturę.

Pasją pana Stanisława jest utrwalenie i przekazywanie następnym pokoleniom historii swojej rodzinnej wsi. Jest kustoszem muzeum, które założył. Zgromadził w nim wiele „skarbów”, wśród któ-



Stanisław Piotrowski (drugi z lewej) swoich gości z zarządu kombatanckiego związku zaprosił na spacer po swej ukochanej Strachocinie.

ły ciągle zmiany miejsca postoju. W pewnym momencie znalazłem się w jednym z fortów w miejscowości Modlin – opowiada p. Stanisław.

a ściany zawały się przed nami. Później już wiedziałem, że wypalone domy po jakimś czasie ulegają zawałeniu. Ta dziewczyna już wte-

Sprostowanie

Uprzejmie informujemy, że w artykule „Posada z tradycją i... hejnałem” zamieszczonym w 37 numerze „Tygodnika Sanockiego” nastąpiła nieścisłość.

Autor tekstu stwierdził: „Dzielnica (...) pokazała to najdobitniej, podejmując się kapitalnego remontu budynku...”

Tymczasem, chcieliśmy poinformować, że inicjatywa i koszty remontu wspomnianego budynku od Starostwa Powiatowego, za które jesteśmy niezmiernie wdzięczni, ale dotychczas wydatki 100 tysięcy złotych.

działania mające na celu przywrócenie obiektowi dawnego wyglądu.

Jedyne wsparcie finansowe w kwocie 5 tys. zł otrzymaliśmy od Starostwa Powiatowego, za które jesteśmy niezmiernie wdzięczni, ale dotychczas wydatki 100 tysięcy złotych.

Członkowie Wspólnoty Mieszkaniowej „Pałacyk” (4 podpisy)

Wymarzony debiut na szosie

Gorący weekend kolarzy, i to wszystkich specjalności. Szosowcy startowali w Polańczyku, zjazdowcy w Myślenicach, a górale w Radomiu. Na szczególne wyróżnienie zasłużył szerzej nieznany kibicom Krzysztof Kaczmar, zwycięzca jednej z kategorii wiekowych podczas Międzynarodowego Bieszczadzkiego Supermaratonu Szosowego „Green Cyklo Bies”.

Wyścig w Polańczyku był finałową odsłoną szosowego Pucharu Polski i tzw. „Korony Gór”. Z tego powodu zawody miały bardzo mocną obsadę, startowało prawie 250 cyklistów. W doborowym towarzystwie z bardzo dobrej strony pokazali się sanoczanianie. Wyścig na 150 kilometrów (2 pętle wokół Zalewu Solińskiego) w kategorii do 30 lat wygrał Kaczmar, finiszując z czasem 5:11.43. To było pewne zwycięstwo, z przewagą kilkunastu minut nad 2. zawodnikiem. Na tym samym dystansie wśród weteranów 2. był Jerzy Żuber (5:39.05).

Większość naszych kolarzy startowała na dystansie 75 km. Mieliśmy dwa miejsca na podium – w kat. do 30 lat pozycję 2. wywalczył Krzysztof Sebastiański (3:33.04), a w najstarszej grupie wiekowej 3. był Jerzy Haduch (3:10.20). Ponadto w kat. 41-50 lat miejsce 11. zajął debiutujący w takich zawodach Andrzej Oklejewicz (3:18.31), a w kat. 31-40 lat pozycja 14. przypadła Krzysztofowi Buczkowi (3:09.23). Największym „twardzielem” okazał się jednak Marek Filipczak, który jako jedyny z naszych reprezentantów zdecydował się wystartować na najdłuższym dystansie 225 km. Trzy pętle wokół Soliny zrobił w czasie 9:28.53, co dało mu 9. miejsce w kat 31-40.



Krzysztof Kaczmar to nowa twarz sanockiego kolarstwa. Kibicom przedstawił się w najlepszy sposób – odnosząc zwycięstwo. I to w zawodach Pucharu Polski.

Na finałowe zawody Pucharu Polski w down-hillu do Myślenic pojechało tylko dwóch naszych zjazdowców. Obaj awansowali do finałów w swoich grupach. Walka rozgrywała się na długiej trasie, liczącej ok. 2 kilometry. Nieco lepiej wypadł Dawid Rogus, zajmując 5. miejsce w kategorii hobby full. Natomiast

Kolarze zjazdowi składają podziękowania firmie Transbud Sanok za pomoc w organizacji wyjazdu na zawody.

Grzegorz Drożdż był 7. w hobby hard tail. – Nie ma jeszcze końcowej klasyfikacji PP w naszych kategoriach, ale prawdopodobnie obaj uplasowaliśmy się w okolicach 5.-6. miejsca. W przyszłym sezonie będziemy



chcieli startować już w elicie, do czego jednak potrzebne będzie zdobycie odpowiedniej licencji – zaznaczył Rogus.

W Radomiu, gdzie rozegrano wyścig górski Mazovia Maraton, jedynym reprezentantem UKS MTB MOSiR Sanok był Mateusz Nagaj. Na trasie liczącej 24 kilometry generalnie zajął 3. miejsce, a w kategorii juniorów młodszych przypadła mu 2. pozycja. Finiszował z czasem 1:01.38, za ledwie o sekundę przegrywając ze zwycięzcą swojej kategorii.

Mamy szósty sezon Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball”. Rozgrywki ruszyły z impetem – już w pierwszej kolejce mieliśmy mecz na szczycie, niespodziankę i dwucyfrowy pogrom. Pierwszym liderem została drużyna Media Market.

Beniaminek ograł starego mistrza

W meczu przeciw beniaminowi z NZOZ Dar-Med „Medialni” nie mieli litości. Zwłaszcza w drugiej połowie, którą wygrali aż 10-1. Bramki strzelali głównie Piotr Małek (6) i Michał Pęcak (5) – najsukuteczniejsi gracze inauguracji. Znacznie lepiej wypadła druga z nowych drużyn, czyli FC Wisbud. Beniaminek pokonał starych mistrzów z Geo-Eko i może być czarnym koniem rozgrywek.

Wiele emocji było w powtórce finału poprzedniego sezonu. Policjanci, już jako Dom-Elbo, jeszcze chwilę przed końcem prowadzili 5-3 z Multi Oknami, jednak obrońcy tytułu uratowali remis. Mimo wszystko okazało

się, że drużyna z Leska dużo traci bez Szymona Gołdy, który jako piłkarz IV-ligowy nie może już grać w naszej „halówce”. Równie ciekawe okazały się pozostałe hity kolejki, czyli mecze Trans-Gazu z Harnasiami i Kingsów z Agendą 2000.

Pierwszą kolejkę rozpoczął mecz HTP Brzozów z Transbudem, a zakończyło starcie Magistratu z Handlowcami. Choć i tu wygrali faworyci, to jednak po zaciętej walce, co dobrze wróży rozgrywkom SHLPN. Poziom coraz bardziej się wyrównuje, a to gwarancja ciekawych spotkań i emocji do samego końca rywalizacji.

HTP Brzozów – Transbud 5-3 (4-2); Barański 3, Mehmedowicz 2 – Kowalczyk 2, Kalityński. **Trans-Gaz Karchery – Harnaś-Błonie 6-3 (3-1);** K. Piotrowski 3, Zacharski, G. Piotrowski, Sobolak – Świder, Hodyr, Pielech. **NZOZ Dar-Med – Media Market 4-15 (3-5);** Zacharski 2, Rozel, Paszkiewicz – Małek 6, M. Pęcak 5, Kot 2, Rybiak, Stępień. **Kings – Agenda 2000 8-5 (3-1);** Koczera 3, Bindas 2, Wójcik, Burczyk, Dobosz – Fabian i Adamski po 2, Ząbkiewicz. **Multi Okna – Dom-Elbo 5-5 (2-3);** Stachyra i Gembuś po 2, Pałysz – Biskup 3, K. Malik 2. **FC Wisbud – Geo-Eko 4-2 (2-1);** Steliga, Tabor, Staruchowicz i samobójcza – Dąbrowiecki, Kot. **Magistrat – Handlowcy 5-2 (1-1);** Płoucha 2, Rajtar, Popowicz, Biłas – Śmiszkiewicz 2.

Tabela: 1. Media Market (3, 15-4), Kings (3, 8-5), 3. Trans-Gaz (3, 6-3).

Strzelcy: 1. Małek – 6, 2. M. Pęcak (obaj Media Market) – 5, 3. Barański (HTP), K. Piotrowski (Trans-Gaz), Koczera (Kings), Biskup (Dom-Elbo) – po 3.

Dziś II kolejka: Kings – Dar-Med (godz. 18), Geo-Eko – Magistrat (18.50), HTP – Multi Okna (19.40), Harnaś-Błonie – FC Wisbud (20.30), Agenda 2000 – Transbud (21.20), Media Market – Handlowcy (22.10), Dom-Elbo – Trans-Gaz (23).

Dziewiński wygrał w Iwoniczu

Biegacze w formie. Kilka dobrych wyników przyniosły im dwa kolejne starty – III Bieg Uliczny na Pożegnanie Lata w Krościenku Wyżnym i XXII Bieg Uliczny z Dukli do Iwonicza Zdroju. Ten drugi wyścig wygrał Damian Dziewiński.



Nasi biegacze w Krościenku Wyżnym. Od lewej: Andrzej Wilk, Damian Dziewiński, Katarzyna Węgrzyn, Joanna Szpakiewicz, Jerzy Nalepka i Grzegorz Fedak.

W Krościenku, gdzie dystans wynosił 10 kilometrów, zawodnik Zespołu Szkół nr 3 uzyskał czas 34.23 i musiał zadowolić się 2. miejscem. Oczywiście startowali też członkowie Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Generalnie 6. był Grzegorz Fedak (35.58),

zwycięzca grupy wiekowej 30-49 lat. W kat. powyżej 50 lat pozycję 2. zajął Jerzy Nalepka, a 3. Andrzej Wilk. Natomiast w rywalizacji kobiet 6. była Katarzyna Węgrzyn, a 7. Joanna Szpakiewicz.

Porażkę z Krościenka Dziewiński powetował sobie dzień później w biegu z Dukli do Iwonicza Zdroju. Na dystansie 12 km okazał się najlepszy, wygrywając z czasem 39.12. To nowy rekord trasy, poprawiony o 14 sekund. Fedak (41.58) był 7. generalnie i 2. w kategorii 30/39. Nalepka (50.57) wygrał kat. 50/59 lat, a Węgrzynówna była 6. wśród kobiet.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: **Stal Sanok – Stal Nowa Dęba 4-1 (2-1);** Sobolak 2 (29, 90), Kuzio (40), T. Florek (78). Tabela: 1. Stal Mielec (22); 3. Stal S. (18, 23-8).

Juniorzy młodsi: **Stal Sanok – Stal Nowa Dęba 2-1 (1-0);** Herbut (9), Czura (66). Tabela: 1. Stal M. (24); 6. Stal S. (13, 16-17).

Juniorzy młodsi B: **Unia Nowa Sarzyna – Stal Sanok 2-3 (1-2);** Woskowicz (20), Józefiak (30), Bury (50). Tabela: 1. Stal M. (13); 4. Stal S. (10, 13-18).

Trampkarze starsi: **Unia Nowa Sarzyna – Stal Sanok 3-1 (2-1);** Tabela: 1. Unia (13); 10. Stal (1, 2-12).

Trampkarze młodsi: **Ekoball Sanok – Polonia Przemyśl 0-1 (0-1); Resovia Rzeszów – Ekoball Sanok 6-0 (3-0); Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 0-0.** Tabela: 1. Czarni Jasto (24); 9. Ekoball (9, 17-38); 15. Stal (2, 5-12).

Młodzicy starsi: **Ekoball Sanok – Polonia Przemyśl 3-0 vo. Resovia Rzeszów – Ekoball Sanok 5-1 (1-1);** Sajdak (15). **Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 0-9 (0-2).** Tabela: 1. Stal M. (19); 11. Ekoball (4, 11-27); 14. Stal (3, 4-33).

Dwóch takich, co łowili równo

Koniec sezonu w kole wędkarskim nr 2 stał pod znakiem ciekawej rywalizacji Piotra Sołtysika z Dariuszem Maciubą. To dzięki nim „dwójka” doczekała się najlepszego startu w muchowym Grand Prix okręgu.

Prawie zawsze o sile sanockiej „muchy” decydują wędkarze ze znacznie liczniejszego koła nr 1 (nic dziwnego, startuje ich nawet po kilkunastu), jednak podczas niedawnych zawodów dużo lepiej wypadli „stomilowcy”. Wprawdzie na Sanie w Huzelach łowili ich tylko dwóch, ale obaj uplasowali się w ścisłej czołówce, ustępując jedynie Edwardowi Urbanikowi z Jasta. Maciuba zajął 2. miejsce, Sołtysik był 3. Najwyżej z zawodników „jedyńki” uplasował się Janusz Jędrzejczyk – 5. pozycja.

Wcześniej na stawach w Hłomczy rozegrano zawody gruntowe, tradycyjnie kończące sezon klasyfikacyjny koła nr 2. Zwycięstwo odniósł Maciuba, łowiąc 3 leszcze. Kolejne miejsca zajęli Józef Kadubiec i Konrad Chanas. Nie miało to jednak większego wpływu na klasyfikację „wędkarza roku”, którą Piotr Sołtysik wygrał przed Marianem Wołoszynem i Władysławem Sołtysikiem.

A już na sam koniec sezonu „dwójka” rozegrała towarzyskie zawody muchowe. Na Sanie w Łączkach Sołtysik zrewanżował się Maciubie za

dwie wcześniejsze porażki, łowiąc 4 lipienie. Najgroźniejszy rywal miał o jedną sztukę mniej, jednak musiał zadowolić się dopiero 3. pozycją. Głównych konkurentów przedzielił bowiem Eugeniusz Oryszak



Piotr Sołtysik (po lewej) i Dariusz Maciuba to czołowi wędkarze koła nr 2.

KRÓTKA PIŁKA

Tenis

Mistrzostwa Regionu do lat 12, Stalowa Wola. Dwa złote medale Karoliny Bukowskiej, prawdopodobnie pierwszy taki dublet w historii Sanockiego Klubu Tenisowego. W singlu rozegrała 3 mecze, w zaciętych finałach pokonując 7/6, 6/4 Karolinę Żebrakowską z Rzeszowa. Debla grały razem, w decydującym meczu nie dały szans parze ze Stalowej Woli. Zwycięstwo było pewne – 6/3, 6/3. – Medale dedykują trenerce Edycie Dubiej-Jajko – powie- dziła Karolina Bukowska.



Automobilizm

Międzynarodowy Bieszczadzki Wyścig Górski, Wujskie.

Koronacja odłożona – na złoty medal Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski w klasie H-1600 Arkadiusz Borczyk musi poczekać do finałowych zawodów w Limanowej, choć tytuł jest niemal pewny (17 pkt przewagi). Tym razem kierowca Automobilklubu Małopolskiego wypadł słabo – 4. i 3. miejsce. Krzysztof Kurasz nie ukończył sobotnich wyścigów, w niedzielę był 6. Startował też Piotr Oczkiewicz – 5. i 6. lokata w klasie A-2000. Najszybszym zawodnikiem imprezy był Mariusz Stec z Automobilklubu Rzemieślnik.

Sponsorzy Arkadiusza Borczyka: Hotel Bona, Hotel Jagielloński, Podkarpacka Szkoła Wyższa w Jasle, Magazyn Centralny Centrum Części Zamienne, AMB Moto-Sport.

Liderki po inauguracji

Bardzo wczesnie zaczęły ligę siatkarki Sanoczanki PBS Bank. Jako pierwsze grały juniorki, na inaugurację pewnie pokonując MKS Łańcut.

We własnej hali Sanoczanka odniosła gładkie zwycięstwo, zdobywając prawie dwa razy więcej małych punktów od rywalk.

– Przeciwnik nie był wymagający, ale i tak muszę podkreślić, że dziewczyny zagrały świetnie. Właściwie nie ma się do czego przyczepić, dobrze funkcjonowały wszystkie elementy gry – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski. Po tym wysokim zwycięstwie jego drużyna została pierwszym liderem.

Juniorki Sanoczanka PBS Bank Sanok – MKS Łańcut 3:0 (12, 14, 14). Tabela: 1. Sanoczanka (3, 3:0).

Grąły też młodziczki Sanoczanki, uczestniczące w Międzynarodowym Turnieju „O Puchar Prezydenta Miasta Krosna”. Nasza drużyna zajęła 2. miejsce, przegrywając tylko 1:2 ze zwycięzcą zawodów, słowackim MSK Vranov. W pozostałych meczach sanoczanki pokonały po 2:1 drużyny Karpat Krosno i Stali Mielec.

STOCZNIOWIEC GDAŃSK – CIARKO KH 3-2 (1-0, 0-2, 2-0)
CIARKO KH – AKUNA NAPRZÓD JANÓW 7-3 (3-1, 1-2, 3-0)

Pierwsza wygrana

Po ciężkim boju z Naprzodem Janów sanoccy hokeiści odnieśli pierwsze w tym sezonie zwycięstwo. Niedośyt pozostawił jednak piątkowy mecz w Gdańsku, przegrany jedną bramką, choć do 33 minuty nasi prowadzili 2-1. Czy śląski spektakl, czekający nas w ten weekend, powiększy nasze konto? Jeśli poważnie myślimy o miejscu w szóstce, koniecznie musimy jeden mecz wygrać. Pytanie – który? Czy w piątek w Sosnowcu z mocnym Zagłębiem, czy w niedzielę z liderem JKS-em Jastrzębie?

Do Gdańska jechali po zwycięstwo, ale w I tercji zupełnie nie było tego widać w ich postawie. Całkowicie oddali inicjatywę gospodarzom, nie grając ani połowę z tego, co potrafią. Skutkiem tego była strata bramki w 8 minucie i był to i tak najmniejszy wymiar kary, jaka mogła ich spotkać. Na II tercję wyjechał jakby inny zespół. To sanoczanianie zepchnęli gospodarzy do obrony, a pod bramką Odrobno non stop było gorąco. Gdy grali w przewadze, drugi atak wzorowo rozegrał zamek i po strzale Cacho w 31. min bramkarz Stoczniowa musiał wyjąć krążek z siatki. Dwie minuty później „Sanok” objął prowadzenie. Krążek po strzale Połączarza odbił przed siebie Odrobny, a Poziomkowski wpakował go do bramki. W 35. min padł kolejny gol dla gości, jednak sędzia go nie uznał, dopatrując się pozycji spalonej Cacho w polu bramkowym. Od tej chwili gdańszczanie przejęli inicjatywę i w 45. min, po błędzie Jańca, padło wyrównanie. W 48. min gospodarze zdobyli jeszcze jedną bramkę, która zadecydowała o ich zwycięstwie.

Wcale nie było łatwo

Mecz z Naprzodem rozpoczął się dla nas dość dramatycznie. Już w 5. min Rocki popełnił fatalny błąd, na kłęcząco przepuszczając lecący obok niego krążek. Nerwową sytuację jeszcze w tej samej minucie



Tu Wojciech Milan sprowadzony do parteru, ale zemsta była okrutna w postaci strzelonego gola.

rozładował Cacho, który po akcji Vozdeckyego zводом oszukał Elźbięcia i ułokował krążek w bramce Naprzodu. W 10. min objęliśmy prowadzenie, o gola postarał się czwarty atak, a jego strzelcem był Adrian Maciejko. Trzecia padła w 18. min, gdy podanie Ćwikły zza bramki wykorzystał Milan. W tym momencie wśród kibiców pojawiły się apetyty na dwucyfrowkę. Szybko jednak zanikły, gdy w 26. min Sośnierz strzelił kontaktowego gola, a hokeiści Naprzodu za-

częli rządzić na lodzie. I tu my mieliśmy szczęście. W 27. min Elźbięciak przepuścił potworną szmatę, a ze zdobytego gola cieszył się mile zaskoczony Solon. Goście nie dali za wygraną. Kontaktową bramkę strzelił Zatko i to nasz zespół, nie Naprzód, był w odwrocie. W III tercji przyjezdni jeszcze podkręcili tempo, jednak próbowali złamać sanoczan siłą, nie zawsze w granicach przepisów. Kosztowało to ich dwa gole strzelone przez Sekacza, gdy graliśmy z przewagą dwóch zawodników. Siódme-go, a zarazem ostatniego gola w tym meczu zdobył Demkowicz.

Pierwsze zwycięstwo w tym sezonie okupił kontuzją kolana Martina Vozdeckyego, który zakończył mecz z krwiakiem w okolicach kolana. Wyłączył go ona z gry w Sosnowcu (piątek) i prawdopodobnie z Jastrzębiem w niedzielę. Ale mamy też dobrą informację: dzisiejszy mecz Zagłębia z Ciarko KH transmitowany będzie na kanale TVP Sport, początek transmisji godz. 18.15. Niedzielnym meczem z liderem JKH Jastrzębie w „Arenie” rozpocznie się o godz. 17. **Marian Strus**

Na huśtawce

W Dębicy chcieli się sanoczanianie odkuć za porażkę z Wisłą Puławy (3-2). Tymczasem uczynili to połowicznie, remisując 2-2. Jeśli miałyby to być powód do radości to tylko dlatego, że do 50 minuty przegrywali już 2-0.

Znów było „po sanocku”, a więc kiepski początek, niewykorzystane „setki” Fabiana Pańki i Rafała Nikodego, potem fatalny błąd Łukasza Psiody i bramka. Po przerwie bezmyślne podcięcie piłkarza Wisłoki na polu karnym przez Dawida Kijowskiego, rzut karny i strata drugiej bramki. Jaki dalszy scenariusz? Walka na całym boisku, z jadem i ambicją, z chęcią odrabiania strat. Już w 50. min Piotr Spaliński zdobywa kontaktowego gola i stalowcy jeszcze przyspieszają. Czują, że grając w taki sposób, mogą nie tylko doprowadzić do remisu, ale nawet wygrać. W 78. min w zamieszaniu podbramkowym, po rzucie różnym, zdobywają wyrównującego gola. Kociół był taki, że były trudności z ustaleniem, kto był strzelcem bramki. Przypisali go Danielowi Niemczykowi, choć podobno

ostatnim kto dotknął piłki był Mariusz Sumara. Nieważne, ważne, że jest remis. Jeszcze 12 minut. Do przodu! Gospodarze kontrują. Na osamotnionego Psiodę idą dwaj piłkarz Wisłoki: Zołotar i Kantor. Wydaje się, że powtórzy się wynik z Wisłą Puławy. Strzela Kantor, ale piłka odbija się od słupka (ponoć od kępki trawy, która zmieniła bieg piłki zmierzającej do bramki) i wychodzi w pole. W końcówce szczęście jest jednak przy gospodarzach. Spaliński dostaje piłkę od Niemczyka i z kilku metrów przed bramką strzela. – Nie może nie trafić – myślą wszyscy. Może! Piłka ląduje poza bramką. Koniec meczu!

Cieszyć się z remisu? Byłbym raczej powściągliwy. Wygrajcie z Białą Podlaską!

Marian Strus

Zmiana sternika w Stali

Zarząd MKS STAL dokonał zmiany na stanowisku trenera III-ligowej drużyny seniorów. Miejsce Janusza Sieradzkiego zajął Ryszard Pytlowany. Przedstawiona przez niego wizja drużyny spotkała się z pełną akceptacją zarządu. W ten sam dzień, tj. w poniedziałek, nowy trener poprowadził już pierwszy trening.

Prezes MKS Stal podziękował Januszowi Sieradzkiemu za dobrą robotę, jaką wykonał w trakcie rozgrywek IV ligi, uwieńczoną awansem do wyższej klasy, a także za sukcesy stalowców w rozgrywkach Pucharu Polski, zakończonym awansem do 1/8 finału.

Nowy trener Stali nie jest osobą obcą w tym klubie. W latach 2006/2007 był asystentem trenera Ryszarda Federkiewicza. Po jego odejściu przez kil-

ka miesięcy sam prowadził I drużynę, a następnie pomagał w pracy trenerowi Markowi Biedze. Jest absolwentem Akademii Wychowania w Warszawie – oddział zamiejscowy w Białej Podlaskiej, posiada II klasę trenerską. W młodości był czołowym juniorem, rozegrał pięć spotkań w reprezentacji Polski Juniorów.

Rozmowę z nowym trenerem Stali zamieszczamy niżej. **emes**

Będziemy w szóstce...

Rozmowa z RYSZARDEM PYTLOWANYM, nowym trenerem piłkarzy Stali.

* **Spodziewałeś się tak szybkiego powrotu do Stali, z którą byłeś mocno związany za czasów trenera Federkiewicza?**

– Przyznam się, że nie, gdyż nie stwierdzam, żeby coś złego działo się z drużyną, a zwykle wtedy dochodzi do zmian.

* **Jak oceniasz aktualny zespół Stali?**
– Uważam, że jest to drużyna o dużych możliwościach, z ambicjami i całkiem przyzwoitym szerokim zapleczu. Takie drużyny powinny być na fali i nie mam tu na myśli fali powodziowej.

* **Rozumiem, że nie boisz się, iż trzeba będzie bronić się przed spadkiem?**

– Nie, gdyż ja wiem, na co stać ten zespół. Poza tym jestem z natury optymistą.

* **Czy mówiąc o III-ligowej Stali, masz na myśli podstawową jedenastkę czy też szerszą gamę piłkarzy grających w tym klubie?**

– Stal to nie tylko pierwsza drużyna, to także bezpośrednio jej zaplecze wraz z drużyną juniorów starszych prowadzoną przez Piotra Kota.

* **Chcąc mieć z nich pożytek, trzeba by ich trenować w jednym systemie. Czy nie tak?**

– Zgadza się. Młody zawodnik, wchodząc do gry w III-ligowym zespole, musi wiedzieć, jak porusza się na danej pozycji. Rozmawialiśmy o tym z zarządem klubu i mogę oświadczyć, że ujednotocimy system szkolenia. Wszystkie nasze drużyny grać będą w tym samym systemie, czyli w strefie.

* **Czyli w systemie 4-4-2?**

– Owszem!

* **W sobotę mecz z Białą Podlaską. W jakim składzie wybiegnie na boisko drużyna prowadzona przez Ryszarda Pytlowanego? Będą zmiany?**

– Dziś nie mogę jeszcze zdradzić składu, byłby to gol samobójczy w moją



bramkę. Mogę jedynie powiedzieć, że raczej na pewno nie zagrają w nim kontuzjowani: Łuczka, Pańko i Chudziak.

* **Ponoć na pytanie członków zarządu: – Na którym miejscu widzisz swoją drużynę na mecie rozgrywek? – odpowiedziałeś: – Mierzę w pierwszą szóstkę! – Czy tak?**

– Tak, chociaż bardziej asekuracyjnie byłoby powiedzieć: chcę utrzymać Stal w III lidze. Postawiłem przed sobą ambitniejszy cel, gdyż prawie do końca może nie być wiadomo, ile drużyn spadnie z III ligi. Mówi się o trzech, ale w przypadku gdy polecą Stal Rzeszów i Hetman Zamość, może być ich pięć. Lepiej więc nie być w strefie spadkowej.

* **Czy już wiadomo, jak będzie wyglądał sztab szkoleniowy Stali po dokonanej zmianie trenera I drużyny? Czy to jedyna zmiana?**

– Jeszcze tego nie ustaliliśmy, zrobimy to w najbliższy poniedziałek. Wtedy określmy, kto będzie mi pomagał jako II trener. Mam już swoje przemyślenia, ale poczekajmy jeszcze tych kilka dni.

Rozmawiał Marian Strus

Młodzicy CIARKO KH w Szwecji

Zarząd CIARKO KH dotrzymał słowa. W nagrodę za brązowy medal Mistrzostw Polski w kategorii „starsi żacy” w sezonie 2008/2009 młodzi sanoccy hokeiści wzięli udział w Międzynarodowym Turnieju Hokejowym w Höör w Szwecji. Walcząc z pięcioma rywalami ze Szwecji i Danii, sanoczanianie ustąpili jedynie drużynie z Göteborga, zajmując świetne II miejsce. Napastnik Ciarko KH Radosław Sawicki zdobył tytuł „króla strzelców” turnieju.



Prawda, że ładnie prezentowaliśmy się w Szwecji? Na zdj. cały zespół CIARKO KH na lodowisku w Höör.

Gospodarzami turnieju był klub hokejowy FÄRS&FROSTA IK z miejscowości Höör, blisko Malmö. Do uczestnictwa w nim zaprosili dwie drużyny duńskie, dwie szwedzkie i jedną z Polski. Sanoczanianie, w drodze do Höör, spędzili 25 godzin w podróży, jadąc autobusem do Rostocku, skąd promem popłynęli do szwedzkiego portowego miasta Trelleborg, a następnie autobusem na miejsce.

Po trzech godzinach odpoczynku sanoczanianie już musieli wyjechać na lód, aby rozegrać swój pierwszy pojedynek. Ich rywalem był jeden z faworytów turnieju zespół HISINGEN GÖTEBORG IK. Po zaciętej walce grający ostro i twardo Szwedzi pokonali Polaków 3-1, a jedynego gola dla KH zdobył Radosław Sawicki.

Na drugi dzień Polaków czekały dwa mecze z drużynami duńskimi. W pierwszym nasze „orty” zdeklasowały zespół GLADSAXE BEARS IK 10-0, zaś w drugim też zdecydowanie pokonali hokeistów HERLEV HORNETS IK 8-2. Łupem bramkowym podzielił się: w pierwszym meczu – Sawicki (3), Piotr Bar (3), Radosław Mielniczek (2) oraz Przemysław Mielniczek i Paweł Szląga (po 1). W drugim spotkaniu punktowali: Sawicki (2), P. Mielniczek (2) oraz Bar, Piotr Naparto, Dawid Suhecki i Mateusz Guła (po 1).

Kolejny dzień przyniósł konfrontację polsko-szwedzką. W pierwszym pojedynku sanoczanianie wygrali z gospodarzami, drużyną FROSTA HASELHOLM HC 3-2 (3 gole Sawickiego), zaś w drugim zremisowali z drużyną OLOFSTROM STEELERS IK 2-2 (bramki dla KH: Sawicki oraz Maciej Bielec).

Remis ten wystarczył, aby awansować do finału turnieju, w którym ponownie zmierzyły się zespoły: HISINGEN GÖTEBORG IK i CIARKO KH. Po twardym pojedynku znów górą byli Szwedzi, wygrywając 4-1. Jedyną bramką dla KH zdobył Bielec.

– Drugie miejsce w turnieju Polaków było olbrzymim zaskoczeniem organizatorów i uczestników. Zebraliśmy mnóstwo pochwał za dobrą grę, a Duńczycy, których rozgromiliśmy 10-0 twierdzili, że nie spotkali jeszcze tak młodej drużyny, reprezentującej tak wysoki poziom techniczny. Nas z kolei Szwedzi zaskoczyli ostrością w grze i twardą grą ciałem. U nas tak się nie gra – komentował występy sanoczan w Szwecji Jerzy Hućko, trener, a zarazem szef ekipy.

Podkreślić należy, że zarówno na lodzie, jak i poza lodowiskiem polski zespół prezentował się pięknie. Nowe kostiumy oraz dresy z logo sponsorów robiły na wszystkich wrażenie.

Dobra postawa hokeistów CIARKO KH zaowocowała zapowiedzią zaproszeń zarówno do Szwecji, jak i do Danii. Szwedzi i Duńczyki nie ukrywali, że chętnie przyjechaliby na turniej do Polski.

– Ogromnie się cieszę, że nasza hokejowa młodzież mogła przeżyć taką przygodę i zagrać ze Szwedami i Duńczykami w kolebce skandynawskiego hokeja, w Szwecji. To powinno ją motywować do treningu, wyzwalać ambicje i uświadamiać, że przygoda z hokejem wcale nie musi się kończyć na Sanoku, że można coś więcej, dużo więcej. Niech to będzie zachęta dla wszystkich grup szkoleniowych, a dla uczestników wyprawy do Szwecji kolejne wyzwanie – podsumował szwedzką wyprawę prezes Piotr Krysiak. **emes**

LING 4 U.PL
 TWOJE BIURO TŁUMACZEN
TŁUMACZYMY WSZYSTKIE JĘZYKI!
 TŁUMACZENIA PRZYBIĘGŁE I ZWYKŁE
 Zapraszamy do korzystania z naszych usług! www.ling4u.pl

KROŚNO
 ul. Bohaterów Westerplatte 2
 tel. 0 13 43 26 771
 krosno.ling@gmail.com
 SANOK
 ul. Ławoska 18
 tel. 697 303 703
 sanok.ling@gmail.com
 Zapraszamy w godzinach:
 9:00-15:00